Nr. 40. Lwów, dnia 5. października 1917. Rok XLIX.

ROLNIK

- ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO -
TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

PRENUMERATA
wraz z „Miesięcznikiem sadowniczo-ogrodniczym" jako dodatkiem wynosi:
W Państwie austryackiem rocznie K 24·—, półrocznie K 12·—.
W innych Państwach rocznie Rub. 10·—, względnie Mk. 20·—.
Dla członków c. k. Galic. Tow. Gosp. rocznie K 12·—.
Numer pojedynczy kosztuje 50 h.

WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU
pod redakcyą
BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
inspektora c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
LWÓW, UL. MICKIEWICZA 26.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje:
ADMINISTRACYA „ROLNIKA".
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. —
Przedruk artykułów bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:

JAN PRZYBYŁA.

Koszt produkcyi litra mleka.*)

Komisya badania cen we Lwowie (filia Centralnej Komisyi we Wiedniu) zwróciła się do Komitetu c. k. Gal. Towarzystwa gospodarskiego o zestawienie kalkulacyi kosztu jednego litra mleka w celu przekonania się, czy obecna cena maksymalna mleka we Lwowie i w powiecie 70 h za litr (której się jednak nikt nie trzyma) jest słuszna i w celu ewentualnego ustanowienia wytycznej ceny na mleko, któraby miała służyć za podstawę do ewentualnej zmiany ceny maksymalnej mleka.

Biuro Komitetu c. k. Galic. Tow. gospod., mianowicie komisya urzędników, złożona z pp.: dra Henryka Pawlikowskiego, sekretarza Biura i kierownika Biura rachunkowości rolniczej, Bronisława Janowskiego, naczelnego inspektora rolnictwa, Józefa Rollego, sekretarza oddziału hodowlanego i podpisanego, inspektora kontroli mleczności, korzystając z łaskawych uwag p. prezesa Feliksa Gniewosza, opracowała poniższą kalkulacyę kosztu produkcyi litra mleka, którą zatwierdził Wydział Wykonawczy Komitetu c. k. Galic. Tow. Gospod. uchwałą z dn. 26. września, uchwalając zarazem ogłosić ją w *Rolniku* i w dziennikach.

Już po zatwierdzeniu tej kalkulacyi przez Wydział wykonawczy nastąpiło ogłoszenie nowych cen maksymalnych na siano i słomę, mianowicie na siano 23 K za q (przedtem 17 K), na słomę 11 K (przedtem 8 K). Z tego też powodu cena się podniosła — i dalej, o ile podrożeje karma, podrożeje naturalnie i mleko.

Ponieważ chodzi o cenę mleka we Lwowie, wzięto za podstawę powiat lwowski, skąd pochodzi większość mleka, spożywanego w stolicy kraju, uwzględniono obecne stosunki wojenne, t. zn. brak i drożyznę bydła, paszy i robotnika, oraz nizką mleczność krów z powodu braku dostatecznej i dobrej paszy.

Kierowano się także przy układaniu racyi karmowej naukowemi normami żywienia prof. Kellnera, t. j., by racya ta zawierała *minimum* przepisanej suchej substancyi i strawnego białka. Uwzględniono też obecne przepisy Urzędu żywnościowego co do zezwolonej ilości siana i słomy, jaką można skarmiać jedną sztuką, tudzież ceny maksymalne paszy.

Za podstawę do kalkulacyi wzięto krowę wartości 2.000 K, o żywej wadze 400 kg, dającą przeciętnie 1.500 litrów mleka rocznie, a potrzebującą dziennie 11 kg suchej substancyi i 450 gramów strawnego białka.

Karma zimowa.

Siano: przez 210 dni od 16/X—15/V. po 7 kg dziennie (według przepisu Urzędu żywn.) wypada 1.470 kg. Przez 30 dni od 16—31/V. i od 1—15/X. dodatkowo do pastwiska po 4 kg dziennie wynosi 120 kg, razem 1590 kg, czyli okrągło 16 ctn metr po K 23 za 100 kg = wypada **368 K** (7 kg siana, uwzględniając w tem 2 kg koniczyny, zawiera suchej substancyi 5.95 kg, białka strawnego 250 gr, z czego na 5 kg siana przypada 150 gr, a na 2 kg koniczyny 100 gr).

Słoma i plewy na karmę: przez 240 dni po 3 kg dziennie (według przepisu Urzędu żywn.) wypada 720 kg po 11 K za q, koszt okrągły **80 K**.

(3 kg słomy wraz z plewą zawiera suchej subst. 2·58 kg, białka strawnego 30 gr).

Buraki: 10 kg dziennie przez 240 dni = 2.400 kg po 10 K za 100 kg wypada **240 K** (10 kg buraków zawiera suchej subst. 1·20 kg i 10 gr str. białka).

Grys: po 1·5 kg dziennie przez 240 dni = 360 kg po 20 K za 100 kg (bo taniej go nie dostanie) wypada **72 K**. (1·5 kg grysu zawiera suchej subst. 1·30 kg, białka str. 1.65 gr).

Sól, przyrządzanie karmy (opał, światło) = **20 K**.

Słomy na ściółkę nie policzono, nawzajem nie policzono w dochodach wartości obornika.

*) Pracę powyższą zamieszczamy, czyniąc tem zadość licznym życzeniom naszych Czytelników. Przyp. red.

Zestawienie karmy zimowej:

	dziennie:	suchej substancyi:	strawnego białka:
Siana	7 kg	5·95 kg	250 gr
słomy i plew	3 „	2·58 „	30 „
buraków	10 „	1·20 „	10 „
grysu	1·5 „	1·30 „	165 „
Razem		11·03 kg	455 gramów

Koszt karmy zimowej:

16 q siana	po 23 kor.	368 kor.
7·2 „ słomy	„ 11 „ okrągło	80 „
24 „ buraków	„ 10 „	240 „
3·6 „ grysu	„ 20 „	72 „
sól, przyrządzenie karmy		20 „
	Razem	780 koron.

Pasza letnia.

Zielona karma łącznie z pastwiskiem, które ze względu na jego różnorodność trudno ocenić osobno „na oko“.

Biorąc za podstawę, że krowa o 400 kg żywej wagi potrzebuje dziennie suchej substancyi 11 kg, a zielona karma (trawa, koniczyna, mieszanka) zawiera przeciętnie 25% suchej substancyi, wynika, że dziennie powinna taka krowa otrzymać 44 kg zielonej masy łącznie z pastwiskiem.

Licząc za czas od 1. czerwca do 30. września, czyli za 120 dni, wypada 5.280 kg. Od 15. do 31. maja należy przyjąć zielone i pastwisko przeciętnie na 30 kg dziennie, czyli za 15 dni — 450 kg. Od 1. do 15. października zaś pastwisko wraz z liśćmi buracz., kapuśc. i ewent. nacią ziemn. itp. można przyjąć na 15 kg dziennie, czyli za 15 dni — 225 kg, razem wynosi zielona masa 5.955 kg, czyli okrągło 60 cnt. metr.

W stosunku do ceny siana, zawierającego przeciętnie 85% suchej substancyi, przedstawia się wartość zielonej paszy o 25% zawartości suchej substancyi, jak

85 = 23
25 = x = 6·76 kor.

Odliczając 10—12% na koszta wysuszenia i zwózki siana, czyli okrągłe 76 hal. na q, wypada koszt zielonej masy 6 kor. za q. Za 60 q wynosi **360 koron**.

(44 kg zielonej paszy zawiera 11 kg suchej substancyi, a 572 gramów strawnego białka, licząc przeciętną zawartość 1·3%. Strawnego białka musi się dać w lecie więcej, gdyż na lato przypada przeważnie okres większej wydajności mleka u krowy).

Inne rozchody.

Obsługa, licząc 1 robotnika na 10 krów wraz z 1 l mleka dziennie	150 kor.
Weterynarz i lekarstwa	30 „
Stanowienie	15 „
Amortyzacya krowy 10%	200 „
Ubezpieczenie krowy 2%	40 „
Utrzymanie, ubezpieczenie i amortyzacya budynku	25 „
Utrzymanie i amortyzacya inwentarza martwego	5 „
5% od kapitału zakładowego 2.000 kor.	100 „
Odstawa mleka po 10 h. od 1 litra	150 „
Razem	715 kor.

Zestawienie rozchodów.

Karma zimowa	780 kor.
„ letnia	360 „
Inne koszta	715 „
Ogółem	1.855 kor.
Dochód: cielę	100 „
zostaje	1.755 kor. na 1.500 l,

czyli koszt 1 litra mleka wynosi przeciętnie za cały rok 1·17 kor.

Pozycye w rubryce „Inne rozchody“ nie powinny nikogo zadziwić, gdyż hodowli bydła nie prowadzi się dla amatorstwa, zwłaszcza dziś, tylko jako przedsiębiorstwo gospodarstwa rolnego. Do każdego zaś przedsiębiorstwa potrzebny jest kapitał zakładowy i obrotowy. Liczono tu kapitał zakładowy, nie policzono zaś obrotowego, ze względu na to, że pasza wyprodukowana jest przeważnie we własnem gospodarstwie, a regularna, miesięczna lub tygodniowa wpłata za mleko ułatwia uzyskanie funduszu obrotowego na inne koszta i brakującą ewent. paszę, szczególnie na grys.

Pozycye amortyzacyi i ubezpieczenia krowy wobec różnego ryzyka czasu wojennego nie są wcale wysokie, tak samo inne pozycye są uzasadnione.

O ileby ktoś chciał powiedzieć, że liczenie maksymalnych cen siana i słomy we własnem gospodarstwie jest za wysokie, to na to jest odpowiedź prosta: że gdyby się to siano i tę słomę sprzedało, dostałoby się za nie ceny maksymalne, przyczem odpadają wszelkie kłopoty i inne koszta połączone z hodowlą bydła. A o trudności zbytu siana i słomy chyba dziś mówić nie można!

J. FROŃ.

Centrala kostna.

Co, kość? — zapyta niejeden, to drobnostka, ktoby się tem zajmował. A jednak we Wiedniu, gnieździe central, powiedziano sobie inaczej: utworzono *Gesellschaft* pod nazwą *„Colla“*, albo inaczej *„Knochen-Zentrale“* i robią miliony na prawo i lewo, pośrednio i bezpośrednio. Kość przed wojną była rzeczywiście drobnostką, odpadkiem, za który płacono za 100 kg ledwie 5—7 koron, dziś jest prawdziwą kopalnią złota, ale tylko dla hałaciarzy zarówno dzisiejszych, jak i byłych „macek“ wiedeńskiego *Colla*.

Ponieważ dziś państwo kładzie swą ciężką rękę na wszystkiem, co mu spryt geszefciarzy wskaże, przeto i wolny obrót kością, rogiem itp. odpadkami został rozp. min. z dnia 2. marca 1917, Dz. u. p. Nr 274 zakazany. Więc poniewierająca się galicyjska kość ma wędrować do Wiednia, gdzie bywa sortowana, podobnie jak niegdyś galicyjskie jaja, poczem wraca do nas w postaci szczypty niezmiernie drogiego superfosfatu, guzików, grzebieni, robót tokarskich, kleju stolarskiego, mydła itp. fabrykatów. Nazywam kość kopalnią złota, chociaż jest ona właściwie czemś więcej, bo nad wydobyciem złota z piasku trzeba mozolnie pracować, natomiast zdobycie kości nie przedstawia takiej trudności, a jeszcze mniejszą trudność jej przeistoczenie w powyż przytoczone fabrykaty. Rozp. ministeryalne naznacza różne ceny, zależnie od jakości kości, bo od 16—75 kor. za 100 kg. Informowałem się zatem, ile też zbieracze płacą i przekonałem się, że cena ofiarowywana nie przekracza 20 K za 100 kg, no i słusznie, bo chcąc wyższą cenę osiągnąć, trzeba kość sortować.

Rozpatrzmy jednak, czem jest kość dla kraju i co kraj przez jej zupełny wywóz traci, a co zarabiają wiedeńscy geszefciarze.

Wedle ministeryalnego *Berichtu* z lat 1908—1910, Galicya bije oficyalnie 416.988 sztuk bydła, 571.439 szt. cieląt, 91.950 sztuk owiec, kóz i jagniąt, 269.163 sztuk świń i 625 sztuk koni w roku. Jeżeli przyjmiemy średnią wagę naszego bydła na 300 kg (raczej za nizko, niż za wysoko), cieląt na 30 kg, owiec i kóz na 20 kg, świń na 80 kg, a koni na 350 kg, to otrzymamy 1,655.402

W końcu pamiętać należy o jednem: głównymi dostawcami mleka do Lwowa są drobni włościanie w powiecie lwowskim i w sąsiednich powiatach, tym zaś własna karma przez cały rok nie wystarcza, muszą jej dokupić, szczególnie siana, gdy im własne zarekwirują. Co do grysu zaś, to wiadomo, że trudno go dostać i za 20 kor. za q, kto go chce mieć, a mieć go musi, jeśli chce mieć więcej mleka, ten musi płacić 30 kor. i więcej za cnt. metr. O ile więc ułatwione zostanie rolnikowi nabycie tańszej paszy, potanieje także mleko.

Prof. dr. STANISŁAW FIBICH.

Pomór drobiu.

(Pestis avium).

Pomór drobiu jest ostrą chorobą zakaźną, występującą u kur, wyjątkowo u gęsi, pod względem przebiegu bardzo podobną do cholery, wywoływaną jednak przez bakterye ultramikroskopowe, dotąd nie wykryte.

Choroba ta, opisana po raz pierwszy w r. 1878, pojawiała się szczególnie od r. 1894 obok cholery drobiu jako niszcząca zaraza w północnych Włoszech, skąd przedostała się do Tyrolu i Niemiec, potem do Belgii, Francyi i innych krajów Europy.

Zakaźnika pomoru dotąd z powodu jego nadzwyczajnej drobności nie znaleziono — jest ultramikroskopowym. Nie ulega jednak wątpliwości, że znajduje się we krwi, układzie nerwowym, wydzielinie z nosa, w kale, wypocinie błon surowiczych i w żółci chorych zwierząt, gdyż przez szczepienie nawet bardzo minimalnych ilości wymienionych substancyi (np. 0·00001 ccm krwi) przenosi się choroba napewne na kury.

Wytrzymałość zarazka jest dosyć znaczna, zwłaszcza przeciw wysuszeniu, gniciu i działaniu zwyczajnych środków odkażających; dlatego w celu dezynfekcyi zalecają przedewszystkiem gorące 5% roztwory kreoliny albo 1% roczyn sublimatu. Natomiast dr. Zagaja w swych doświadczeniach stwierdził, że bakterye pomoru nie są zbyt wytrzymałe na wpływy zewnętrzne. Przy ogrzaniu do 70° C. ulega zarazek natychmiast zniszczeniu. Dotąd nie udało się wyhodować odnośnych kultur.

Na zakażenie szczególnie wrażliwe są kury i indyki, nadto bażanty, wróble, kosy, krogulce, sowy i papugi, podczas gdy wodne ptaki i starsze gołębie są odporne na infekcyę naturalną z reguły, a często także na sztuczną.

Zwierzęta ssące nie ulegają zarazie. U kur udaje się infekcya przez szczepienie podskórne i śródmięśniowe, nadto przez skarmianie istot, zawierających zarazek.

Przy naturalnej infekcyi przenoszą chorobę na zdrowe sztuki najczęściej kał i wydzielina nosowa okazów chorych, jako też krew zabitych i narządy różne padłych zwierząt (przez skarmianie powyższych substancyi można chorobę łatwo sztucznie wywołać). Nadto okolicznościowo może wnikać jad i przez rany skórne i sztucznie można tym sposobem chorobę napewno i łatwo wywołać (wystarczy podrażnić skórę końcem igły zanurzonej w zakażonej krwi).

Zmiany anatomiczne. W bardzo ostrych wypadkach daje sekcya nieraz wynik całkiem ujemny lub częściej napotyka się tylko małą ilość punkcikowatych wybroczyn na wewnętrznej powierzchni mostka, worka osierdziowego, czasami także na otrzewnej, w tkance tłuszczowej, części mięsnej żołądka i błonie śluzowej dróg oddechowych, nadto przekrwienie śledziony i nerek. W wypadkach mniej ostrych napotyka się obrzęk tkanki podskórnej na szyji i piersi, bardzo rzadko także na nogach, nadto większe ilości płynu blado-żółtawego, mętnawego, na powietrzu szybko krzepnącego w jamie brzusznej i worku osierdziowym, którego listki są czasami złączone delikatnemi nitkami włóknika. Często stwierdza się także włóknikową wypocinę na opłucnej i otrzewnej.

Grzebień i dzwonki są z powodu surowiczego nacieku ciemno-sino-czerwone, spojówki obrzmiałe. W dzióbie i nosie znajduje się wiele śluzu, czasami krwawego. Przekrwione płuca okazują czasami drobne wybroczyny i bezpowietrzne ogniska. W jelitach znajduje się szarawy lub zielonkawy kał. Błona śluzowa żołądka i po-

---

centn. metr. mięsa, a przypuśćmy — dla pewności rachunku, — że 20% bitego bydła, 50% cieląt i 15% świń idzie za granicę, to i tak zostanie nam 1,512.718 q mięsa, które pozostawia okrągło 2.000 wagonów kości, średniej wartości 5 milionów koron (po 25 kor. za 100 kg licząc).

Otóż na żądanie Wiednia utworzono w kraju dotąd 29 miejsc zbiorowych kości i tworzenie dalszych jest w toku. Z nazwisk naczelników tych miejsc można sądzić, iż tylko jeden jest Aryjczykiem, co także wskazuje, że to „brylant“ interes

2.000 wagonów kości może dostarczyć 1.500 wagonów superfosfatu, wartości około 30 milionów koron. Jakże znikomo wyglądają udzielone dla Galicyi na obecny siew jesienny owe 69 wagonów superfosfatu, czyż nie jest to rzeczywiście szczyptą tabaki? Nie dość na tem, bo owe kości przez odklejenie dadzą około 600 wagonów karuku stolarskiego, nieznanej mi bliżej wartości, i około 100 wagonów doskonałego tłuszczu, wartości 9 milionów koron, z którego można wyrobić twardego mydła około 175 wagonów, wartości 40 milionów koron.

Otóż ta niby bezwartościowa galicyjska kość rozmnaża miliony i to znacznie większe, niż przedstawiłem, bo uwzględniam przeróbkę kości tylko w kierunku mniej wartościowych fabrykatów, a pomijam obcy mi przemysł galanteryjny, który niesie niezawodnie więcej i *gros* kości zużywa. Te miliony bywają z naszych kieszeni pompowane, bo stoimy bezradni i nie zdajemy sobie sprawy, co się za naszemi plecyma dzieje. Czekamy, ale bezwiednie, na opatrznościowego Langa, któryby — podobnie jak galicyjskiem jajem — zajął się i galicyjską kością, zebrał ją, nauczył sortować i oddał lepszy materyał za odpowiednią cenę zagranicznemu przemysłowi, a nam zostawił dostateczną ilość na potrzeby kraju, by fabryki nawozów w Klimkówce, Wadowicach, na Podzamczu itp. nie stały próżno, by Rożnowski *et consortes* nie chodził bezradny, gdyż miałby z czego robić mydło, i to nie wojenne, którem by zaspokoił potrzeby kraju i ponadto pomydlił cały Wiedeń i tamtejszych geszefciarzy. Dziś naszym tłuszczem operuje Schicht i inni milionerzy, kążący sobie płacić olbrzymi haracz za mydło, a osobno zgarniający miliony od państwa za glicerynę, tak dziś potrzebną do wyrobu środków wybuchowych.

Kości, szczególnie w bieżącym roku, powinny być troskliwie zbierane nie tyle dla Wiednia, ile w przewidywaniu ciężkich czasów, jakie mogą się ujawnić dla

czątkowej części jelit cienkich jest dotknięta zapaleniem o różnem nasileniu, mniej lub więcej zasiana wynaczynionkami. W śledzionie i wątrobie nie ma wybitnych zmian etc. Wogóle obraz sekcyjny świadczy tylko o ostrem ogólnem zakażeniu.

Objawy. Czas inkubacyi (wylęgania jadu) wynosi w wypadkach naturalnego zakażenia 3—5 dni, wyjątkowo 2 lub 6—7, podczas gdy po sztucznej infekcyi śmierć nierzadko następuje już po 36—48 godzinach.

Choroba rozpoczyna się posmutnieniem drobiu i zmniejszoną chęcią do jadła; stan ten szybko przechodzi w wybitną osowiałość i śpiączkę, przyczem objawy są podobne, jak przy cholerze drobiu. Grzebień i dzwonki ciemnieją, stając się w końcu czarno-sine; przy końcu choroby pojawiają się czasem na ich powierzchni szare łuseczki. Ciemne ubarwienie występuje także około oczu; powieki są zwykle przymknięte, za niemi gromadzą się często łzy; spojówki są zaczerwienione i obrzękłe.

Z dzióba, zwłaszcza po naciśnięciu, wydobywa się gęsty śluz szary lub czerwonawy i podobna wydzielina znajduje się w gardle. Na błonie śluzowej jamy ustnej widać czasami małe krwotoki. Niektóre sztuki od czasu do czasu wydając charakterystyczny głos, potrząsają głową, przyczem wypada ślina z nosa i ust. W rzadkich wypadkach występuje biegunka; wówczas kał jest wodnisty, brudno-szary lub zielonkawy, wyjątkowo tylko czerwonawy.

Przy końcu choroby trzymają kury głowę ku tyłowi skręconą, oddechają bardzo ciężko; wreszcie występują porażenia, posuwające się od odnóży do głowy, często jednostronne.

Ciepłota ciała po sztucznej infekcyi zaczyna już po 12 godzinach podnosić się i może przekroczyć nawet 44° C., spada jednak przy zbliżającej się śmierci szybko poniżej 30°.

Pomór w przeważnej ilości wypadków kończy się śmiercią; choroba trwa zwykle, pominąwszy rzadsze, bardzo szybko przebiegające wypadki, 2—4 dni, a przeciąga się tylko czasami na 7—8 (tylko u szczepionych gołębi ma nierzadko przebieg chroniczny).

Rozpoznanie. Pomór jest bardzo podobny do cholery drobiu, od której różni się głównie tem, że w przebiegu cholery zwykle — przynajmniej w wypadkach nieco wolniej przebiegających — występuje biegunka, często krwawa. Sinica grzebienia i dzwonków przemawia wprawdzie za pomorem, nie wyklucza jednak cholery, gdyż często i w tej chorobie się wydarza. Przy sekcyi przemawiają za cholerą a przeciw pomorowi, zwłaszcza wybitne podosierdziowe krwotoki, włóknikowe złogi na sercu, ciężkie, krwotoczne zapalenie jelit, tudzież zapalne ogniska w płucach. Pewność daje badanie bakteryologiczne. Przy pomorze nie można we krwi ani mikroskopem, ani zapomocą kultur wykazać bakteryi, chociaż świeża krew i przesącz jej przez sączki glinkowe już w małych ilościach są silnie zakaźne, jednak tylko dla kur i młodych gołębi; natomiast w razie cholery znajdujemy pod mikroskopem charakterystyczne bakterye, dają się wyhodować kultury, a na zarazek są wrażliwe także inne gatunki drobiu i starsze gołębie, również drobne gryzonie.

Zatem pomór drobiu różni się od cholery głównie następującemi własnościami: 1) wyłącznem zapadaniem na chorobę kur, 2) nieprzenoszeniem choroby na starsze gołębie, 3) ujemnym wynikiem badania bakteryologicznego, 4) brakiem biegunki i zapalenia jelit, 5) powolniejszym przebiegiem. Podczas gdy cholera często nagle, zwykle po 1—3 dniach sprowadza śmierć, nie giną kury na pomór chore nigdy nagle, przeciętnie dopiero po 2—4 dniach.

Środka leczniczego przeciw pomorowi dotąd nie znamy.

Celem zapobiegania trzymać się należy tych samych zasad, jak przy cholerze drobiu, chroniąc jednak od zakażenia głównie tylko ptaki kurowate.

Jak cholera, tak i pomór jest objęty ustawą o zaraźliwych chorobach zwierzęcych; jest obowiązek donoszenia.

Z polskich badaczy pomorem drobiu zajmował się szczegółowo lekarz weterynaryi dr. Józef Zagaja w Zakładzie anatomii patologicznej Akademii weterynaryi we Lwowie. Cenne wyniki swej pracy (*Przegląd weterynarski* r. 1911) podał w następującem streszczeniu:

„1. Zaraza pomoru kur w Galicyi została po raz pierwszy stwierdzona i jako taka rozpoznana w r. 1909 (we Lwowie); przedtem, o ile już w Galicyi istniała, nie

---

hodowli bydła mlecznego, jak tego już doświadczono w bardzo suche lata, których następstwem bywa ku wiośnie łomikost. Z wszelkich środków zaradczych przeciw tej chorobie okazały się najskuteczniejszemi sproszkowane kości, zadawane w karmie. Ponadto kość ususzona i sproszkowana jest doskonałą karmą dla drobiu, od którego zarówno Wiedeń, jak Berlin oczekują jaj, ale nie pomyślano tam o tem, że kura to także zwierzę i potrzebuje zjeść prawie tyle białka na 24 godzin, ile waży jajo w tym czasie zniesione (białko produkcyjne i obiegowe); o kurach zapomniano przy wyznaczaniu porcyi w zbożu i ziemniakach.

Ponadto nasza reprezentacya powinna się domagać urządzenia centrali kostnej w kraju i dla kraju, oraz nabycia jednej z fabryk krajowych nawozów sztucznych, gdzieby galicyjskie kości mogły być przerabiane i dla rolnictwa krajowego zapewnione. Fabrykę superfosfatu mogłyby nabyć przy pomocy finansowych instytucyi i Centrali odbudowy kraju Towarzystwa rolnicze albo Wydział krajowy. Z fabryką krajową publiczną nie odważyłyby się niemieckie trusty prowadzić wojny tak, jak prowadzą z fabrykami prywatnemi, dyktując im warunki, przy których one ledwie wegetować mogą. Zapoczątkowane dzieło budową fabryki azotanu amonowego zostałoby uzupełnione fabryką superfosfatu, czyli mielibyśmy w kraju własny azot, kwas fosforowy i potas, czyli wszystkie składniki pokarmowe do osiągnięcia *maximum* plonów niezbędne. Sprawa fabryki superfosfatów nie jest nowa, była wielokrotnie podnoszona i nagle ucichła, dziś zaś jest odpowiedni czas potemu, by ją nietylko na nowo obudzić, ale i do skutku doprowadzić, by nie zależeć od łaski centralnego rządu, nie traktującego bynajmniej naszego rolnictwa po ojcowsku. Przydział 800 wagonów żużli i 69 wagonów superfosfatu dla całej Galicyi, $^{1}/_{5}$ obszaru całego państwa, gdzie 75% ludności oddaje się rolnictwu, jest chyba żartem, ale żartem krwawym. Znam w Galicyi powiaty, w których niemal cała ta porcya 869 wagonów może się w całości pomieścić. Czyż można przypuścić, aby całe państwo produkowało tylko 345 wagonów superfosfatu (sprawiedliwy rozdział na 5 części), jeżeli nam przydzielono aż 69)? Jeżeli zaś produkuje więcej, a nas szczyptą chce zaspokoić, czyż wobec tego mamy pałać wielką miłością do Wiednia i jego polityki względem naszego kraju? Chyba nie.

wyróżniano jej od cholery drobiu i ewentualne jej przypadki traktowano jako ową zarazę.

2. Naturalnemu zakażeniu pomorem ulegały w Galicyi tylko kury i indyki, nie ulegały mu natomiast inne gatunki drobiu, jak gęsi, kaczki, gołębie.

3. W sposób sztuczny daje się zaraza przenieść z kur względnie indyków na kury tak szczepieniem skórnem, jak podskórnem i śródmięśniowem minimalnej nawet ilości materyału zakaźnego, tudzież jego przesączów uzyskanych z sączków Berkefeld'a, Pukal'a i Chamberland'a. Zakażenie kur skarmianiem okazało się mniej pewnym sposobem wywołania choroby, niż szczepienie, zwłaszcza skarmianie przesączów dawało niejednakowe wyniki. Oprócz powyższych sposobów udało się w jednym przypadku zakazić sztucznie kurę przez pomazanie skóry nienaruszonej, a przynajmniej widocznie całej, zakażoną krwią w ten sposób, aby nie wywołać żadnego uszkodzenia naskórka.

4. Gołębie, chociaż odporne na zakażenie naturalne, po sztucznem zakażeniu jadowitym zarazkiem z kur lub indyków i to przeważnie tylko gołębie młode, ulegały chorobie i ginęły, lub wracały do zdrowia.

Z gołębi chorych nie udało się przenieść pomoru na gołębie zdrowe w sposób naturalny, udało się natomiast w jednym przypadku przenieść je szczepieniem podskórnem zawiesiną z mózgu padłego na pomór gołębia.

5. Gęsi, kaczki, oraz małe zwierzęta doświadczalne, jak myszy, świnki morskie i króliki okazały się na pomór odpornemi tak po szczepieniu podskórnem, jak śródmięśniowem i po skarmianiu.

6. Zarazek pomoru, który u kur i indyków znajduje się we krwi i wszystkich narządach sztuk chorych i padłych, tudzież w ich wydzielinach i wydalinach, umiejscawia się u chorych gołębi przedewszystkiem w mózgu, chociaż i we krwi sztuk padłych na pomór można go wykazać szczepieniem na kury.

7. Zarazek pomoru kur jest wogóle mało wytrzymały na wpływy zewnętrzne. W wydzielinach i wydalinach sztuk chorych, wystawionych na działanie powietrza i światła, ginie zarazek nader szybko, bo wydzieliny te po 2, a najwyżej 3 dniach tracą zdolność zakażania. Zarazek we krwi zawarty zatrzymuje dłużej jadowitość, gdyż wystawiony na takie same wpływy po 4 jeszcze dniach może spowodować chorobę. Przechowany w przesączach ginie bardzo szybko, w 4tym dniu przy sączku Chamberland'a, w 12tym Barkefeld'a Najdłużej utrzymuje się zarazek we krwi zmieszanej w równych częściach z gliceryną i przechowanej w wyjałowionych rurkach w miejscu chłodnem i ciemnem (w mojem doświadczeniu 212 dni), tudzież, chociaż znacznie krócej, w tak samo przechowanym płynie osierdziowym.

8. Zaraza pomoru kur szerzy się w warunkach naturalnych drogą przewodu pokarmowego za pośrednictwem karmy i wody zanieczyszczonej krwią lub porzuconemi wnętrznościami dorzynanych zwierząt — mniej zaś za pośrednictwem wydzielin i wydalin sztuk chorych, albowiem parogodzinne, a nawet i dłuższe bezpośrednie stykanie się sztuk zdrowych z choremi i zjadanie tej samej karmy może pozostać bez szkodliwego wpływu, gdy przeciwnie, skoro tylko karma, względnie sprzęty dla drobiu służące, zanieczyści się krwią dorzniętych lub padłych kur, drób ulegnie bez wątpienia zakażeniu.

9. Zarazek nie przenosi się powietrzem i oddziele nie drobiu zdrowego od chorego siatką drucianą wystarcza, aby drób zdrowy uchronić od zakażenia.

10. Pomór kur objawia się za życia posmutnieniem, utratą apetytu, nastroszeniem pierza i śpiączką. Często przed śmiercią, która zazwyczaj następuje przy przebiegu ostrym w 3—4, przy przebiegu podostrym w 6—8 dni po zakażeniu, dołączają się objawy porażenne, częściej jedno, niż obustronne. U gołębi uległych zakażeniu cechuje się choroba objawami nerwowymi, mianowicie skręcaniem głowy i wykonywaniem różnych ruchów przymusowych.

11. Podstawę do rozpoznania pomoru kur przy sekcyi stanowi, przy uwzględnieniu ujemnego wyniku badania mikroskopowego krwi, oraz braku innych zmian, zwykle spotykanych w cholerze drobiu, obecność wybroczyn na błonie śluzowej żołądka gruczołowego i na otrzewnie żołądków, z równoczesnem zajęciem osierdzia i płuc.

12. Przy zwalczaniu i tępieniu pomoru kur należy się trzymać następujących zasad:

a) W razie wybuchu pomoru w kurniku należy przedewszystkiem przeprowadzić odosobnienie sztuk zdrowych od chorych, t. j. przenieść pierwsze do innego miejsca (a nie odwrotnie), do którego drób chory nie miał przystępu.

b) Gdy tego rodzaju odosobnienie nie jest możliwe z powodu braku odpowiedniego pomieszczenia, zwłaszcza dla znaczniejszej liczby drobiu, wówczas można drób chory usunąć i pomieścić w innem miejscu (np. w klatkach) albo jeszcze lepiej z uwagi na małą nadzieję jego wyzdrowienia—wybić go i zakopać lub spalić, kurnik zaś oczyścić względnie odkazić i pozostawić w nim drób zdrowo wyglądający.

c) Odkażenie kurnika może być dwojakie, albo zwykłe mechaniczne oczyszczenie, albo odkażenie właściwe, przy pomocy środków desinfekcyjnych.

W wypadkach, gdzie nie dorzynano drobiu chorego a zaraza szerzyła się jedynie za pośrednictwem kału i innych wydzielin kur chorych, może wystarczyć do powstrzymania dalszego szerzenia się zarazy usunięcie sztuk chorych, względnie padłych, i zwyczajne oczyszczenie zajmowanych przez nie miejsc, polegające na zebraniu i wyrzuceniu nawozu i resztek karmy, oraz wyskrobaniu podłogi z wszelkich nieczystości, wreszcie obmycie wodą wszystkich sprzętów, znajdujących się w kurniku, jako też tych po za nim, z którymi się stykał drób chory (jak korytka na karmę, pijadełka na wodę, gniazda i t. d.).

W przypadkach natomiast, gdy dorzynano sztuki chore lub porzucano odpadki sztuk dorzniętych albo padłych, tam oczyszczenie zwyczajne nie wystarczy i musi być przeprowadzone odkażenie, zapomocą wybielenia świeżo zgaszonem wapnem lub pomycie 1% lysolem, które to środki w zupełności wystarczą do zniszczenia zarazka pomoru. Przy desinfekcyi zwrócić należy przedewszystkiem uwagę na miejsca zanieczyszczone krwią, i te szczególnie dokładnie wspomnianymi środkami odkazić.

Nawóz nie potrzebuje być niszczony; należy go zebrać i złożyć na jakiś czas w miejscu niedostępnem dla drobiu, lub zmieszać z mlekiem wapiennem, i wówczas gdziekolwiek przechować — w pierwszym bowiem

przypadku już po kilku dniach nie będzie niebezpiecznym dla drebiu, w drugim natychmiast utraci zdolność zakażania.“

SEWERYN WIŚNIEWSKI.

Uprawa mieszanek zbożowych.

W gospodarstwach naszych odczuwamy przedewszystkiem brak nawozów pomocniczych azotowych, a zarazem wskutek znacznego ograniczenia stanu bydła — brak nawozu stajennego. Z powodu tych braków wysokość plonów naszych kultur zmniejszyła się znacznie. Ponieważ jednak dla przetrwania tych ciężkich czasów nietyle idzie o wysokie plony, ile wogóle o to, by cośkolwiek zebrać, przeto zmuszeni jesteśmy niekiedy do użycia takich sposobów uprawy, któreby w innych warunkach uznawane były za zgoła niewłaściwe. Do takich zaliczamy zasiewy mieszane zbóż, a więc przedewszystkiem żyta z pszenicą.

Na gruntach, które w danych stosunkach jeszcze się znajdują w wysokiej kulturze i mają korzystne położenie klimatyczne, bezwątpienia należy dać pierwszeństwo zasiewom czystym. Jednak im niepomyślniejsze są warunki rozwoju, im ostrzejszy klimat, im uboższy jest grunt, tem większą uwagę należy zwrócić na takie zasiewy mieszane. Przez uprawę mieszanki żyta i pszenicy możemy np. także na gruntach zimnych, mokrych, przy niepomyślnym stanie pogody w ciągu roku jeszcze uzyskać stosunkowo dobry plon, podczas gdy siew czysty zwykł tu zawodzić. Zarzut, że mieszane ziarno jest trudniejsze do zbycia, niż ziarno czyste, niema o tyle racyi bytu, że zapomocą tryerów możemy poszczególne rodzaje ziarna w zupełności od siebie oddzielić.

Przyczyn, dla których plony mieszanek są pewniejsze, a zarazem wyższe, niż zasiewów czystych, jest wiele. Najważniejszą z nich jest uzupełnianie się roślin wzajemne we wymaganiach co do klimatu, pod względem wyzyskania gruntu i odporności przeciw chorobom i szkodnikom, wymagania te bowiem są u różnych rodzaji zbóż rozmaite, tem samem nieudanie się jednego rodzaju zboża w danej mieszance, np. żyta, daje możność tem lepszego rozwoju drugiemu, np. pszenicy.

Uprawa w mieszaninie przeciwdziała pozatem np. wymarznięciu o tyle, że rośliny drażliwe na mrozy, pomieszane z innemi, mają większą ochronę, niż gdyby były siane same.

Podobnie też rośliny uprawiane w mieszankach dostosowują się także do stosunków wilgotnościowych i pokarmowych gleby lepiej, niż siane pojedynczo.

W mieszance z niewybrednym owsem, więcej wymagający jęczmień może łatwiej wyzyskać potrzebne dla siebie światło, powietrze i pokarmy roślinne, niż siany w kulturze czystej.

Dalej, owies ma korzenie nietylko dłuższe, ale i o wiele liczniejsze, niż jęczmień, skutkiem czego może pobierać wodę, a z nią i pokarmy roślinne z głównych warstw gleby.

Podobnie jak owies i jęczmień zachowują się także i inne uprawiane rośliny co do wymagań wzajemnych. Wskutek tego może na tym samym obszarze więcej roślin rozwijać się w mieszance, niż przy zasiewach czystych, przyczem ich stan jest więcej zwarty, równiejszy, a przez to samo plon wyższy.

Przy takiem wielostronnem wyzyskaniu gleby, rzecz prosta, że nawożenie jest również tem skuteczniejsze.

Wyższe plony zasiewów mieszanych dadzą się też wyjaśnić przez to, że choroby roślin i szkodniki zwierzęce rzadko pojawiają się w nich we większych rozmiarach, najczęściej bowiem atakują tylko jeden gatunek zboża, pozostawiając drugi wolnym, który też tem silniej się rozwija.

Korzyści z mieszanych zasiewów występują szczególnie wyraźnie przy uprawie mieszanek na zieloną paszę. Pasza mieszana jest łatwiejsza do wysuszenia, niż pasza z siewu jednolitego, rośliny pastewne mogą w płodozmianie częściej powracać, a wyzyskanie paszy przez bydło jest zupełniejsze.

Ażeby jednak z mieszanego zasiewu osiągnąć pożądany wyższy plon, należy dobrać odmiany odpowiednie i wzajemny ich stosunek należycie w siewie uregulować. Należy przy tem zwrócić uwagę przedewszystkiem, by czas dojrzewania zmieszanych roślin był o ile możności jednolity.

W Niemczech od wybuchu wojny zwrócono większą uwagę na zasiewy mieszane zboża, szczególnie na gruntach uboższych i położonych w klimacie ostrzejszym, a wynik tych prób okazał się korzystny; zasiewy mieszanego zboża dawały plon pewniejszy, a nawet nieco wyższy, niż zasiewy jednolite.

W Friedrichswerthe, gdzie istnieje znana hodowla zarodowa nasion, od szeregu lat uprawiają zasiewy mieszane, zwłaszcza na gruntach będących w niższej kulturze, a wyniki okazały się pomyślne. Nadmienić też należy, że w Friedrichswerthe, oprócz wyżej wspomnianych zasiewów, przeprowadzono próby zasiewu mieszanego, składającego się z żyta, pszenicy i jęczmienia zimowego, a wynik był nadspodziewanie dobry, z hektara zebrano bowiem około 36 q ziarna.

Podobnie korzystne wyniki dała mieszanka owsa z soczewicą, zebrano bowiem z ha przeszło 27 q ziarna.

U nas — jak wiadomo — zasiewy mieszane nie są bynajmniej nowością, zwłaszcza w gospodarstwach włościańskich. Brak jednak ścisłych prób, o ile przedstawiają one korzyści w porównaniu do siewów czystych.

Że jednak w warunkach niekorzystnych siew taki rzeczywiście przedstawiać musi pewne dobre strony, o tem nie wątpimy, z tego też względu zalecić go możemy wszędzie tam, gdzie zachodzi obawa nieudania się danej kultury sianej w posiewie czystym.

Tuczenie świń bez ziemniaków i jęczmienia.

Z powodu zajęcia ziemniaków i jęczmienia w Niemczech przez Urząd żywnościowy, redakcya czasopisma *Illustr. Landw. Zeitung* zaprosiła hodowców i trzymających świnie do wypowiedzenia swoich zapatrywań na tę tak ważną sprawę i podania sposobów tuczenia świń z pominięciem tych prawie dotąd jedynych pasz używanych do tuczenia świń. Odpowiedzi, jakie zostały nadesłane na to pytanie, redakcya tego czasopisma podała do ogólnej wiadomości gospodarzy, a że one i dla naszych gospodarstw przedstawiają niemały interes, przeto podajemy w streszczeniu Czytelnikom *Rolnika* owe zapatrywania niemieckich gospodarzy, odnośnie do tej kwestyi.

I. H. Schmiett, gospodarz z Poznańskiego zastanawia się, za jaką paszą należy się oglądać, któraby mogła zastąpić zajęte ziemniaki i jęczmień. Co do zastępstwa ziemniaków, to już przeszłej zimy używano buraków i brukwi do tuczenia świń, a wynik tego zastępstwa wcale nie był zły. Buraki spasano albo w surowym stanie albo też parowane; natomiast brukiew może być spasana tylko parowana, gdyż świnie niechętnie spożywają brukiew surową. Wodę użytą do parowania tak buraków jak i brukwi musi się skarmiać razem, gdyż zawiera ona w sobie pewną ilość rozpuszczonego cukru gronowego. O wiele trudniejsze będzie zastępstwo jęczmienia, jeżeli nam Rumunia nie dostarczy kukurydzy w dostatecznej ilości. Przy spasaniu kukurydzy potrzebnym będzie jeszcze dodatek paszy treściwej obfitującej w białko, a więc może mączki rybnej, albo paszy treściwej z kości (bardzo cienko zmielonych). Ale i co do kukurydzy, to niema pewności czy będzie ona choć w części przyznana dla celów opasowych, bo może będzie musiała być użyta do wyżywienia ludności. W takim razie sprawa ta nie przedstawia się wcale różowo, bo wprawdzie owies mógłby być dobrem zastępstwem, lecz niestety plon jego był dosyć szczupły, a część będzie musiała być użyta do wyżywienia ludności, reszta zaś niezbędna jest dla wyżywiena inwentarza roboczego. Na otręby zbożowe także nie wiele można liczyć, gdyż przy intensywnem mieleniu zboża tylko niewielka ilość ich może być do rozporządzenia, a w dodatku są one mało wartościowe. Kto więc będzie mógł ich nieco zdobyć do tuczenia świń, niech nie liczy na zbyt wielkie wyniki z tej paszy treściwej. Przedewszystkiem więc należałoby zrobić znacznie większy jak dotąd użytek z odpadków kuchennych w miastach, które tam zawsze jeszcze w znacznych ilościach marnowane bywają, wędrując do śmietników. Te odpadki mogą dostarczyć jeszcze niezliczoną ilość paszy dla świń.

II. Rządca dóbr, Wagener, w Zietlow gospodaruje na gruntach lekkich, piaszczystych, na których tylko bardzo niewiele uprawia się jęczmienia. W ostatnich miesiącach brakło także i ziemniaków. Podstawową paszą w żywieniu świń była brukiew, a później buraki pastewne, plewy z seradeli i plewy zbożowe. Jako paszę treściwą dawano śrut jęczmienny i otręby.

Brukiew i buraki muszą zastąpić ziemniaki, ale kupne sztuczne mięszaniny pasz treściwych są słabem zastępstwem pasz treściwych uzyskiwanych w gospodarstwie. Przy takim składzie paszy nie można liczyć na tak pomyślny przyrost żywej wagi zwierząt podczas okresu tuczenia, jak to było w czasach normalnych.

U świń, które już doszły do żywej wagi 170—180 funtów, dzienny przyrost żywej wagi wynosił tylko 1 funt na sztukę. O racyonalnem tuczeniu naturalnie mowy być nie może, a to, co się czyni, czyni się jedynie z patryotyzmu.

W następnym roku wojennym będziemy mogli jedynie zatrzymać paszę podstawową. Gdzie zbraknie plew seradeli, musi się je zastąpić plewami koniczyny, a gdyby i tych nie było do rozporządzenia, to natenczas musi się użyć plew zbożowych, które oczywiście nie mają tej wartości pożywnej, jak wspomniane dwa poprzednie rodzaje. Jęczmień i grys nie będą wcale do nabycia, a w zastępstwie tych pasz będzie się musiało użyć pasz melasowych, paszy treściwej ze słomy i białkowej oszczędnościowej paszy treściwej (*Eiweisskraftfutter*). Tę ostatnią uważa prof. dr. Ahr za bardzo korzystną. Przy użyciu tego rodzaju pasz naturalnie nie będzie można doprowadzić tuczenia świń do 250 funtów. Tutejsze świnie po utuczeniu do przeciętnej wagi 210 funtów zostały sprzedane. Bez jęczmienia i grysu nieda się jednak i ta żywa waga przy tuczeniu osiągnąć. Niema więc innej rady, jak świnie doprowadzone do wagi 170—180 funtów oddawać na rzeź.

III. Jeden z większych hodowców świń, Suntheim z Geeste, wobec zupełnego zajęcia ziemniaków i jęczmienia przez Urząd żywnościowy upatruje w tem rozporządzeniu władz zupełną ruinę hodowli świń w Niemczech. W majątku Geeste prowadzona była hodowla zarodowa świń uszlachetnionej rasy krajowej i rasy berkshire na wielką skalę, gdyż ogólny stan liczebny świń wynosił tam w czasach normalnych 700 sztuk. W obecnym czasie wojennym stan liczebny świń został zredukowany na 300 sztuk, a wobec nowego rozporządzenia Urzędu żywnościowego p. Suntheim nie widzi możności dalszego prowadzenia hodowli zarodowej i postanowił hodowlę tę zwinąć zupełnie. I musi się mu przyznać, że przytaczane przez niego argumenty są zupełnie przekonywające, bo czy jest możliwem wyhodować prosięta przy braku pasz treściwych? Niektóre zalecane i zachwalane pasze treściwe, jak n. p. pasza treściwa ze słomy, nie dała tu wyników dodatnich, a przytem i cena tej paszy jest za wysoka; cena maksymalna słomy wynosi 2 Mk a za 100 funtów paszy treściwej ze słomy płaci się 22 Mk.

Zdaniem tego hodowcy wielkie hodowle świń, istniejące w Niemczech, muszą upaść, a tylko mali hodowcy, mianowicie włościanie, będą w możności parę sztuk świń utrzymywać. Kto ma większą przestrzeń uprawianej koniczyny, ten od biedy będzie mógł swoje świnie przegłodzić do zimy, później jednak stanie się to niemożliwem. Tyle pracy, tyle majątku narodowego pójdzie na marne wskutek tego nowego zarządzenia. P. Suntheim ubolewa, że zarządzenia władz wydane dziś, bywają obalane dnia jutrzejszego. Na wiosnę nawoływano rolników: „Uprawiajcie jęczmień, jarą pszenicą, bób, groch, rośliny olejne i t. p., a z uzyskanych plonów pozostawi się wam 30% na paszę dla bydła i dla waszego wyżywienia się“. Teraz zaś wydano rozporządzenie: „Zajmuje się wszystko“. Gdyby rolników uprzedzono w zimie, że cały plon przez nich wyprodukowany zostanie przez władzę zajęty, to byliby mogli dawno już pozbyć swoje świnie po cenach możliwych, tymczasem dziś jest się zmuszonym pozbywać świnie za co bądź, aby je uchronić od zagłodzenia.

IV. Tak samo i p. Reischel, administrator król. dóbr w Schlezwigu, jest zdania, że paszami, które rolnikom pozostawiono do rozporządzenia, jest niemożliwe utuczenie świń i doprowadzenie je do żywej wagi około 250 ft. Wobec tego władza będzie się musiała namyśleć i rolnikom pozostawić choć niewielką część plonu ziemniaków i jęczmienia, albo z pośladów i innych pasz przeznaczyć stale hodowcom odpowiednią do tuczenia paszę. Rozmiar zajęcia odnośnych pasz zależy także prawdopodobnie od rzeczywistego sprzętu, a szczególnie co do ziemniaków jest nadzieja, że przy dobrym plonie pewna ich ilość i drobne niedojrzałe kłęby zostaną pozostawione do tuczenia świń. Pod tymi warunkami mogłoby być prowadzone ograniczone ale regularne tuczenie świń. Jednak odpowiedni zysk z tego opasu nie przypadłby w udziale gospodarzowi, gdyż koszta utrzymania są zbyt wysokie, a zarazem pasze, od związkukomunalnego do tego celu dane do rozporządzenia, pomimo normalnych cen zawierają mało części składowych potrzebnych do opasu. Dlatego też zdaniem p. R. nie jest usprawiedliwione bardzo utrudniać gospodarzowi nabywanie pasz potrzebnych do opasu. Skutki mogłyby być fatalne dla odżywienia ludności, gdyż produkcya tłuszczu bardzoby się zmniejszyła.

Co do praktyki tuczenia w takich trudnych stosunkach, to przedewszystkiem należy zwracać większą uwagę jak przedtem na dobrą żerność opasanych sztuk i wszystkie sztuki brakować, które paszy należycie nie wyzyskują. W tym celu należy dwa razy na miesiąc sprawdzać przyrost żywej wagi zwierząt. Pierwszy okres tuczenia jest szczególnie odpowiedni do wynajdywania sztuk mało-żernych. Okres ten jest właściwie rozpychaniem żołądka, t. j. przez paszę objętościową przygotowuje się zwierzęta do późniejszego spożywania większej ilości paszy. W obecnym czasie okolicznoś ta jest wielkiej wagi, gdyż tu idzie o wyzyskanie pasz mało treściwych, objętościowych, wyprodukowanych we własnem gospodarstwie.

Co do żywienia świń w lecie, to do tego celu należy użyć zielonej koniczyny, lucerny, młodej trawy i t. p, przyczem należy mieć na uwadze, że świeża zielona pasza najkorzystniej przez pasienie bywa wyzyskiwaną. Przy wielkiej odległości pastwisk od folwarku musi się trzy razy dziennie świeżą paszę dostarczać świniom. Spasanie koniczyny należy rozpocząć w chwili, gdy ona podrosła na 5 cm wysokości, a przez pasienie trzodą utrzyma się ją stale w nizkim wzroście. Przy wypędzie pastwiskowym starsze i młodsze zwierzęta łączy się razem, szczególnie gdy pasienie odbywa się na przemian na koniczynie i na ścierni. Pasienie na ściernisku owsianem jest bardzo korzystne. Regularne pojenie przed i po pasieniu jest niezbędne. Jeżeli świń nie wypędza się na pastwisko, to należy im w chlewie dostarczyć węgla drzewnego i popiołu z drzewa dwa razy tygodniowo. Dostarczenie lekko strawnego białka, które dawniej w postaci mączki rybnej i śrutu jęczmiennego świniom opasowym dodawane było, może odpaść przy wypędzie na dobre pastwisko, a w chlewie przy obfitej dawce koniczyny, zwłaszcza w pierwszym okresie opasania. Jeżeli jednak przy ważeniu okaże się za mały przyrost żywej wagi, to dodatek śrutu jest potrzebny. Letnie żywienie świń może być bardzo ułatwione przez staranne założenie plantacyi żywokostu, — nie znosi on jednak pasienia, a może być tylko koszony.

Na odpadki żywnościowe zakładów przemysłowych nie można liczyć, gdyż one jeszcze w czasach pokojowych przeważnie do żywienia bydła rogatego nabywane były, nawet melasa trudną jest do nabycia.

Spasanie liści na polach buraczanych bardzo dobrze wpływa na przyrost mięsa, natomiast, w ostatnim okresie tuczenie nie zawsze jest korzystne.

Podstawą tegorocznego zimowego żywienia świń będą buraki z dodatkiem siana i plewy z koniczyny lub seradeli, odpowiednio przyrządzonych. Już w czasie niepogody jesiennej musi się przejść do żywienia stajennego, szczególnie w drugim okresie tuczenia i dawać 2—4 razy dziennie buraki z dodatkiem plew koniczyny, seradeli, wreszcie owsianych lub żytnich. Buraki i brukiew muszą być parowane. Sok, zawierający w sobie cukier, musi być razem skarmiany, nie należy go jednak zbyt zgęszczać, gdyż bardzo wygotowany nabiera goryczy i nie nadaje się do spasania. Brukiew daje lepsze wyniki opasowe, niż buraki. W początkach tuczenia daje się 20 funtów na sztukę, później, na końcu okresu opasowego, daje się 40 ft buraków przy najmniej 4 razowem karmieniu w ciągu dnia. Jeżeli jest możność dodania 1—3 ft paszy treściwej zawierającej białko, to przyrost wagi żywej może być doprowadzony do około 2 cent. Przy dalszem tuczeniu przyrost żywej wagi nieco się zmniejsza, ale może być doprowadzony do $2^1/_2$ cent. jednak pod warunkiem dodatku paszy treściwej w ilości wyżej wspomnianej. Jak więc widzimy, opas świń w czasie zimowym polega przeto jedynie na spasaniu silnych dawek buraków.

Z postępu rolniczego.

Pastwisko zimowe. Apostoł sprawy pastwisk trwałych, K. Schneider, dzierżawca dóbr Kleeberg w Westfalii, porusza ponownie w czasopiśmie *Mitteilungen der deutschen Landwirtschafts-Gesellschaft* sprawę pastwiskowego żywienia jałownika i źrebiąt przez zimę. Wedle doświadczeń przez niego od szeregu lat czynionych, zarówno jałownik, jak i źrebięta przetrzymują znakomicie zimę, przebywając stale na pastwisku, a tylko podczas mroźnych nocy chroniąc się do zresztą bardzo prymitywnych szop, zbudowanych na samem pastwisku. Zimna, a nawet silne mrozy zupełnie im nie szkodzą, wkrótce bowiem obrastają tak bujnym włosem, że chodzą gdyby w ciepłych futrach. Podobnie również bardzo szybko przyzwyczajają się do spożywania paszy zmarzniętej, która też nigdy nie sprowadza im żadnych chorobowych skutków. W razie spadnięcia większego śniegu, Schneider dodaje na pastwisku zwierzętom siana i słomy, zresztą poprzestają wyłącznię tylko na paszy pastwiskowej. Naturalnie na tego rodzaju przezimowanie przeznaczać należy tylko sztuki, które dotychczas nie znały stajni, a więc całe lato przebywały na pastwisku. Takie sztuki są już dostatecznie zaaklimatyzowane i łatwo przyzwyczają się do przebywania na mrozie całymi dniami, a nawet i nocami. Warunkiem nawet dobrego skutku takiego przezimowania bydła jest właśnie niezapędzanie ich na noc do ciepłych stajni, w tych bowiem, skutkiem swych ciepłych futer, rozgrzewałyby się nadmiernie, przyczem mogłyby łatwo się pozaziębiać, podczas gdy to się nie zdarza, o ile stale przebywają w zimnej temperaturze, chroniąc się tylko podczas silniejszych mrozów w nocy do wspomnianych poprzednio prymitywnie skleconych szop.

Zachodzą jednak przytem dwie kwestye.

A więc przedewszystkiem. co ma zrobić ten, kto nie ma pastwiska trwałego, a pragnąłby bydło w ten sposób w braku paszy przezimować? Odpowiada na to Schneider, że w wypadkach takich można bydło wypuścić na ugory, czy ścierniska, czy wreszcie koniczyny i łąki.

Kwestyę drugą, a mianowicie, czy porostowi traw i koniczyn nie szkodzi takie wypasywanie przez całą zimę, a więc ścinanie roślin do gołej ziemi, rozstrzyga również Schneider w sposób stanowczy. Twierdzi on mianowicie, że nietylko to nie szkodzi, lecz nawet owszem pomaga, bowiem bydło, czy konie, udeptując ziemię porosłą roślinnością pastewną, tem lepiej zabezpiecza ją przed mrozami. Szkodzić może tylko zbyt długotrwała słota, przy której zachodzi obawa wydeptania roślinności pastewnej, czyli t. zw. podziurawienia darni pastwiskowej.

Za wywodami Schneidra przemawiają nietylko jego wieloletnie doświadczenia, lecz również i stale stosowana praktyka pozostawiania bydła przez całą zimę na pastwisku w niektórych krajach, np. w Normandyi, gdzie wprawdzie niema silnych mrozów, ale też nieznane są tam po pastwiskach stajnie, czy inne schroniska, w którychby zwierzęta chronić się miały podczas zbyt nizkiej temperatury. Podobny sposób przezimowywania bydła pod gołem niebem znany jest zresztą również tu i ówdzie i na stepach ukraińskich, gdzie niejednokrotnie całe stada wołów pozostają na stepie przez zimę, chroniąc się tylko podczas silniejszych mrozów między sterty.

Sprawa ta nie jest zatem dla nas tak bezprzedmiotowa, jak sobie wielu wyobraża, mając na pamięci nasze styczniowe mroziki. Ważną jest natomiast specyalnie w tym roku przy tak silnym braku paszy, nie mówiąc o tem, że ważną zawsze pozostanie ze względu na znakomity materyał hodowlany, jaki przy tak stosowanej metodzie wychowu możnaby uzyskać.

Janowski.

Drobne porady.

Talerzówka jako narzędzie niezbędne przy uprawie zapuszczonego ugoru (z którym nie jeden gospodarz będzie miał do czynienia w opuszczonej przez nieprzyjaciela Galicyi wschodniej). Rola, od trzech lat niewidząca pługa, ani innego narzędzia gospodarczego, a do tego zagnieciona przez ciągłe przemarsze piechoty, artyleryi i trenów w różnych porach roku, stała się raczej polem ćwiczeń, a właściwie tłokiem, której potrzebną strukturę do ponownego działania drobnoustrojów i dalszego dobrzenia może tylko zwrócić należyta uprawa mechaniczna. Kto widział tak zapuszczoną rolę i pierwszą skibę ciągnącej się przerośniętej darnią wstęgi ziemi, temu i cierpliwości może zabraknąć do dalszej pracy. A jednakowoż, chcąc stworzyć egzystencyę dla siebie i szerszego społeczeństwa, rolnik nie powinien przerazić się tej żmudnej pracy, a impuls znajdzie w nadziei niezawodnego i obfitego plonu.

O uprawie takiego ugoru chciałbym kilka słów nadmienić, przy której nadzwyczaj pomocnem narzędziem będzie brona talerzowa. Użyta ona z obciążeniem przed rozpoczęciem orki w dwóch kierunkach (na krzyż), umożliwi pokład pługiem. Będzie przez to tem bardziej wielka ulga w uprawie, gdyż inwentarz żywiony obecnie słabo, nie podołałby swemu zadaniu przy orce bez poprzedniego stalerzowania. Po tej przygotowawczej pracy skiba łatwiej się odłoży, a głównie odcięcie jej krojem będzie lżejsze i dobra uprawa skuteczniejsza. O ile będzie na tyle czasu i sprzężaju, aby przed zimą wykonać tą dalszą uprawę, należy znowu pociąć talerzówką najpierw wzdłuż, a potem w poprzek skiby, następnie całą skibę wybronować i po pewnym czasie wykonać orkę na zimę, od której zależeć będzie cały rezultat pracy.

Gdyby przed zimą nie było czasu na wykonanie dwóch orek, to można zostawić rolę po pierwszej orce, a z wiosną, skoro tylko rola obeschnie, przystąpić do uprawy talerzówką w porządku wyżej podanym. Po pokrajaniu skib, rolę kilka razy wybronować, dobrze jeszcze resztę darni żywej wyciągnąć na wierzch sprężynówkami, znowu bronami rozbronować i tak zostawić darnie na wierzchu aż do zupełnego wyschnięcia, poczem rolę całą płytko przeorać, uważając, aby darń była schowana. W razie niepogody należy po przeschnięciu roli dać bronę, która uniemożliwi przyrastanie darni do ziemi.

Darń w ten sposób wysuszona po przyoraniu nie przyjmie się i przysporzy roli znaczną ilość materyi organicznej. Na roli takiej, wcześniej przygotowanej, uda się dobry owies, a przy dodatku nawozu będą znakomite okopowe.

Przy użyciu pługów motorowych robota talerzówki będzie mniej potrzebna, gdyż siła motoru pokona te trudności. Jednakowoż po orce pługiem motorowym w jesieni lub na wiosnę talerzówka znajdzie dla siebie pole do pracy.

Z dalszych prac talerzówki w jesieni będzie uprawa na łąkach. Talerze jej ustawia się do tej pracy równolegle do kierunku pochodu brony, zastąpi ona skaryfikator. Gdzieniegdzie może podniesie darń łąki, lecz za to wprowadzi się więcej powietrza, tak potrzebnego łące do procesów chemicznych i biologicznych. *K. Szulc.*

Ostrożnie z formaliną! Niestety po niewczasie dowiedziałem się, że zbyt długie (ponad 10 minut) i zbyt silne (ponad 3%) zaprawianie ziarna 40% formaliną niszczy siłę kiełkowania zboża, i że jęczmień szczególnie jest pod tym względem czuły, dlatego należy go trzymać*) tylko 7—8 minut, dając tylko 250 gr 40% formaldohydu na 100 l wody, i zaraz po wyjęciu jęczmień przemyć wodą, by działanie formaliny ustało. — Po raz pierwszy w tym roku zamiast witryolu wziąłem formalinę i poniosłem bardzo dotkliwą szkodę, więc chcę innych ostrzedz. Przy bejcowaniu jęczmienia zimowego użyto u mnie zbyt silnego roztworu i trzymano w formalinie kwadrans, tak, jak przepis fabryki »Union« nakazuje. Skutek jest taki, że tylko mała część jęczmienia, zaprawionego słabiej, oraz jeden pas, na którem zasiało się zupełnie niebejcowany jęczmień, powschodziły, — reszta pola pusta — gdzieniegdzie tylko pokazują się roślinki jęczmienia.

Dziwne, że przepis fabryki »Union« nie ostrzega zupełnie przed szkodliwemi następstwami tak małych niedokładności, które nietylko osłabiają, lecz zupełnie niemal niszczą siłę kiełkowania. *Jerzy Turnau.*

Wiadomości bieżące.

Z Komitetu c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego. Na posiedzeniu Komitetu, które się odbyło dnia 27. września b. r. pod przewodnictwem JE. księcia Witołda Czartoryskiego, uchwalono cały szereg ważnych wniosków, przedłożonych przez Sekcye: organizacyjną, sadowniczo-ogrodniczą, pomocy wojennej, leśną, oraz Wydział wykonawczy, prócz tego omówiono wiele spraw związanych z odbudową rolnictwa we wschodniej części kraju, poruszonych przez Członków Komitetu, jak i obecnych na zebraniu Prezesów Rad Oddziałów. Pozatem postanowił Komitet powołać w najbliższej przyszłości do życia dotychczas nieuruchomione od czasu wojny, Sekcye: ekonomiczną, mleczarską, gorzelniczą, oraz kobiecego gospodarstwa, mianując równocześnie prezesem tej ostatniej dra Adama Głażewskiego.

Czyniąc zadość okazującej się potrzebie, postanowił Komitet zwiększyć liczbę sekcyi o nową Sekcyę pszczelniczą, powierzając jej przewodnictwo Włodzimierzowi hr. Szembekowi, kooptując go w tym celu w poczet Członków Komitetu. Natomiast zniósł Komitet dawniejszą Sekcyę chowu drobnego inwentarza, przyłączając ją do Sekcyi hodowlanej, oraz Sekcyę handlową, której Członków włączył w poczet Członków Sekcyi ekonomicznej, wreszcie Sekcyę literacką, zastępując ją Komitetem redakcyjnym, złożonym z pp.: dra Kazimierza Miczyńskiego, dra Henryka Pawlikowskiego i Br. Janowskiego. Jako nowych urzędników biura zamianował Komitet pp.: Aleksandra Romanowskiego referentem Sekcyi pomocy wojennej, inż. Jana Szczygielskiego inspektorem leśnictwa, a Władysława de Prevala inspektorem pszczelnictwa.

Dalej uchwalił Komitet udzielić zasiłku w kwocie 1.000 koron Komitetowi Kościuszkowskiemu na rzecz pomocy dla Litwy.

Dłuższą dyskusyę wywołała sprawa zniesienia dotychczas wyznaczonych racyi paszy, potrzebnych dla wyżywienia własnego inwentarza, a tem samem wolnych od wszelkich rekwizycyi, przyczem postanowiono zażądać od władz określenia owego minimum, w ilości dostatecznej, preliminując ją do 20 maja, a nie do 1. kwietnia, ze względu na stosunki klimatyczne w naszym kraju.

Postanowiono również poczynić starania, by władze wojskowe nie miały prawa rekwirować paszy bez współudziału przy tem komisyonera Centrali paszy.

Uchwalono również poczynić starania, by przy udzielaniu zaliczek na świadczenia wojenne nie były ściągane pożyczki sustentacyjne, oraz, by Wojenny Zakład kredytowy nie odmawiał udzielania pożyczek wekslowych życzliwie zacenzorowanych tym, którzy pobrali już owe zasiłki na świadczenia wojenne, wreszcie, by c. k. Starostwa podpisywały podania o pożyczki sustentacyjne, bez czego sprawa przyznania tych pożyczek zwykła się przewlekać. *

Posiedzenie Sekcyi spraw wojennych odbędzie się w poniedziałek dnia 8. października 1917 r., o godzinie 4 po południu, w lokalu c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z posiedzenia Sekcyi odbytego dnia 22. września b. r

2) Stanowisko Wydziału krajowego w sprawie przeprowadzenia rejestracyi szkód wojennych — ref. dr. Henryk Pawlikowski.

3) Postulaty Komitetu ewakuowanych ziemian — ref. Adam Rylski.

4) Sprawozdanie Sekretarza z wywiadów w Krakowie co do zarządzeń w sprawie pomocy Centrali i wojennego Zakładu kredytowego dla wschodniej Galicyi.

5) Wnioski i interpelacye.

Reklamacye wojskowe do końca listopada. Ministerstwo obrony krajowej, na skutek starań znacznej liczby posłów, zarządziło, że wszyscy, którzy przed 10. kwietnia wnieśli prośby o zwolnienie od służby wojskowej i zwolnienie to uzyskali, nie muszą zgłaszać się do szeregów już 30 września, lecz reklamacye ich są ważne do końca listopada. — Władze wojskowe uzasadniają to postanowienie potrzebą rąk do pracy przy zbieraniu buraków, ziemniaków i paszy dla bydła, jako też większem zapotrzebowaniem jesiennych prac około uprawy roli.

W sprawie zwolnień od służby wojskowej. Wedle nadesłanej depeszy z c. k. Namiestnictwa, c. k. Ministerstwo obrony krajowej reskryptem z dnia 18. września b. r. zarządziło przedłużenie do 30. listopada b. r. czasu wyczekiwania załatwienia podań o nowe zwolnienia od służby wojskowej, wydawane dotychczas przez odnośne władze do terminu maksymalnego 10 tygodni, względnie do końca września b. r., z warunkiem, o ile dotyczący petent jest rzeczywiście niezbędnie potrzebny w swym dotychczasowym zawodzie.

W tej samej sprawie otrzymał Komitet c. k. Gal. Tow. dosp. okólnik c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych i c. k. Ginisterstwa obrony krajowej z dnia 7. września, którym podano Mowiadomości, że urzędnicy państwowi i krajowi, a również i te

*) Jak mi właśnie donosi prof. dr. K. Miczyński, któremu niekiełkujące, z ziemi wyjęte ziarna jęczmienia zimowego do zbadania posłałem. Przyp. aut.

osoby prywatne, które są zajęte jako kierownicy prywatnych instytutów i przedsiębiorstw, będą jeszcze na razie przez komisyę przy c. k. Ministerstwie obrony krajowej na pewien czas w interesie dobra publicznego zwolnieni, nawet gdyby należeli do młodszych roczników. Przy załatwieniu odnośnych podań zostaną petenci zawiadomieni o terminie zwolnienia, który nadal będzie mógł być przedłużony jedynie tylko w wypadkach, gdyby dotyczący okazał się niezdatnym do służby wojskowej na froncie bojowym. Wobec tego winni wszyscy zainteresowani na jeden lub dwa miesiące przed upływem terminu końca zwolnienia wnieść podania do najbliżej położonej władzy ewidencyjnej wojskowej o przeprowadzenie wojskowego badania lekarskiego co do zdatności do służby wojskowej na froncie. Wynik badania lekarskiego ma być dołączony do ewentualnych podań o dalsze zwolnienie od służby wojskowej. Przez to zarządzenie będą mogły odnośne urzęda, względnie przedsiębiorstwa postarać się zawczasu o siły zastępcze, w razie gdyby dotyczący urzędnicy, względnie kierownicy okazali się zdolni do służby na froncie bojowym i jako tacy musieli po upływie terminu zwolnienia wstąpić do szeregów wojskowych. *

Podniesienie cen siana i słomy. Rozporządzenie c. k. Urzędu wyżywienia ludności w porozumieniu z zainteresowanemi Ministerstwami z dnia 27. września 1917, Dz. p. p. Nr 390, podnosi cenę siana wszelkiego rodzaju, a więc siana łąkowego, potrawu, siana, koniczyn i lucern, moharu, prosa i mieszanek do kwoty 23 koron, zaś cenę słomy, mianowicie okłotów do kwoty 13 koron, wszelkich innych gatunków słom łącznie z grochowianką i wyczanką, lecz bez kukurydzianki, do kwoty 11 koron, wreszcie cenę słomy bobu i bobiku, soczewicy, łubinu, peluszki, maku, rzepaku, rzepiku, ryżu i kukurydzy do kwoty 7 koron, wszystko za 100 kg należycie wysuszonego produktu. Ceny te mają być płacone nietylko od chwili wydania tego rozporządzenia, lecz także i za towar sprzedany od 16. czerwca 1917 roku, skutkiem czego Centrale krajowe paszy są zobowiązane różnicę cen tych z poprzedniemi dotyczącym sprzedawcom siana i słomy obliczyć i wypłacić w gotówce.

Przydział jeńców do robót. Jeńcy wojenni i przydzieleni do robót rolnych przez kraj. Biuro ewidencyi pracy (LANS) należą do dwóch oddzielnych grup.

Pierwsza grupa jest stale przydzieloną do tych robót, druga zaś została przydzieloną tylko na czas żniw, zamiast wojskowych partyi robotniczych. Jeńców z tej drugiej grupy przydzielały poszczególnym pracodawcom gospodarcze Centrale rejonowe.

Obecnie zarządziła odnośna wyższa władza wojskowa ściągnięcie tej drugiej grupy, t. j. na czas żniw tylko udzielonych jeńców i po odejściu tychże nie zostaną oni zastąpieni innymi.

Pozatem odbywa się obecnie wymiana jeńców należących do grupy pierwszej, t. j. ruchomych partyi jeńców, przydzielanych poszczególnym pracodawcom bezpośrednio przez LANS, za jeńców pracujących obecnie na froncie.

Te partye będą po wymianie zastąpione nowymi oddziałami jeńców. Wszelkie prośby o interwencye pozostawienia ich na miejscu etc. etc. są bezcelowe, ponieważ rozporządzenie wydane przez odnośną wyższą władzę wojskową bezwarunkowo musi być przeprowadzone.

Zajęcie kapusty. Urząd dla zaopatrywania ludności w żywność ogłasza:

Niepomyślny wynik tegorocznego zbioru kapusty spowodował niezwykle wysoką zwyżkę cen surowej kapusty w główkach, a należy się obawiać, iż braknie kapusty do kiszenia. Z tego powodu okazało się niezbędnem w tych okolicach, które znaczne obszary ziemi przeznaczają na uprawę kapusty, cały tegoroczny zbiór kapusty zająć, o ile to już nie nastąpiło, jak np. w Styryi.

Zajęcie zbioru kapusty ma na celu zapobiedz sprzedawaniu kapusty po wysokich cenach w drobnych ilościach.

Równocześnie we wszystkich krajach austryackich ustanowiono cenę maksymalną kapusty w główkach, która wynosi 45 K za 100 kilogramów, przyczem krajowym władzom politycznym zastrzeżono prawo zniżenia tej ceny w okręgu podlegającym ich zarządowi. Także ceny maksymalne surowej kapusty w główkach w drobnym handlu muszą ustanawiać krajowe władze polityczne. Również wszelkie transporty zapasów kapusty czy to koleją, czy też statkami parowemi odbywać się mogą tylko na podstawie urzędowego dowodu zezwolenia.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż rozporządzenie powyższe nie odnosi się do Galicyi i w niej stosowane nie będzie. Dotyczy ono wyłącznie tylko niektórych krajów monarchii, i tak w Austryi dolnej i górnej zajęto kapustę w 7 powiatach, w Solnogrodzie w 1, w Czechach w 21, a na Morawach w 15 powiatach, między tymi w znanym z wielkiej produkcyi ogórków i kapusty powiecie Znaim.

W ten sposób po raz pierwszy zastosowano rozporządzenie żywnościowe indywidualnie, oszczędzając też po raz pierwszy Galicyę.

W sprawie otrąb. Kraj. Centrala pasz komunikuje, iż wskutek zarządzenia c. k. Urzędu wyżywienia ludności został z dniem 15. września b. r. przemiał żyta i pszenicy w ten sposób zmieniony, iż produkcya mąki została na korzyść otrąb zmniejszona.

Wedle obecnego przemiału uzyskuje się z pszenicy 15½%, zaś z żyta 12% otrąb, wobec czego producenci otrzymywać będą ze zboża, odstawionego wojennemu Zakładowi obrotu zbożem jako połowę należnych im otrąb obowiązkowych od pszenicy 7%, zaś od żyta 6%. *r.*

Spędy bydła. Wykaz zwyczajnych spędów bydła w październiku b. r., według planu nadesłanego przez c. k. galicyjski Zakład obrotu bydłem w Krakowie.

5.: Biała, Bochnia, Jasło, Korczyna, Ustrzyki, Czudec, Żywiec;

8.: Kęty, Majdan Kolb., Łańcut, Nowy Targ, Rzeszów, Wieliczka, Sucha;

9.: Niepołomice, Szczucin, Jordanów, Nowy Sącz, Sanok, Andrychów;

10.: Gorlice, Jarosław Tymbark, Mielec, Rudnik, Stary Sącz, Zator, Pilzno, Strzyżów, Tuchów;

11.: Chabówka, Rzeszów, Rozwadów, Krościenko w pow. dobromilskim;

12.: Słotwina, Dynów, Grybów, Jasło, Kolbuszowa, Limanowa, Baligród, Czarna;

15.: Kęty, Tarnów, Dobromil, Rajcza;

16.: Dąbrowa, Mszana dolna, Nowy Sącz, Kalwarya;

17.: Słotwina, Biecz, Jarosław, Krosno, Brzostek;

18.: Skrzydlna, Zakopane, Wielopole, Rzeszów;

19.: Biała, Bochnia, Grybów, Jasło Kolbuszowa;

22.: Kęty, Majdan, Muszyna, Nowy Targ, Dębica, Wieliczka, Żywiec;

23.: Bochnia, Żabno, Myślenice, Nowy Sącz, Sanok;

24.: Słotwina, Krzemienna, Bircza, Gorlice, Tymbark, Mielec, Frysztak, Kalwarya;

25.: Łańcut, Zbyszyce, Rzeszów, Wiśniowa;

26.: Niepołomice, Grybów, Jasło, Kolbuszowa, Limanowa, Lisko, Czudec, Żywiec;

29.: Kęty, Lutowiska;

30.: Brzozów, Krzywaczka, Rzeszów, Rymanów;

31.: Słotwina, Trześniów, Lipnica murowana, Bircza, Czarna, Strzyżów.

Zakład obrotu bydłem nie urządza na razie osobnych spędów bydła hodowlanego i użytkowego, a sprzedaż takiego będzie się odbywała na spędach powyżej wymienionych.

Zwracamy przytem uwagę hodowców, mających zamiar nabywać bydło na targach w Galicyi zachodniej, na podane w dziennikach kilkodniowe częściowe wstrzymanie przewozu osób cywilnych i przesyłek. *r.*

Licytacya koni. W okręgu przemyskiej Komendy wojskowej odbędą się licytacye koni, zdolnych do robót polnych, między 7. a 14. października.

7. października b. r. o godzinie 8 rano w szpitalu końskim w Jarosławiu (Anna-Kaserne);

14. października b. r. o godzinie 9½ rano w szpitalu końskim w Czerlanach koło Gródka Jagiel.

Udział w licytacyi mogą brać tylko ci rolnicy, którzy wykażą się legitymacyą dotyczącej władzy politycznej lub Komendy rejonowej.

Kupcy i pośrednicy są wyjęci od kupna koni.

Ważne dla pszczelarzy. Odnośnie do rozporządzenia c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 18. sierpnia, c. k Ministerstwo rolnictwa upoważniło do rozdawnictwa cukru dla wyżywienia pszczół samodzielne Towarzystwa pszczelnicze w monarchii, a mianowicie: Towarzystwo pszczelnicze w Pradze, Królewskie Winohrady i Tow. pszczelnicze we Wiedniu. Wszystkie więc podania o cukier należy przesyłać wprost do tych organizacyi, względnie przez c. k. Towarzystwo Gospodarskie we Lwowie.

Ceny maksymalne na wyroby przemysłowe w Austro-Węgrzech. *Korespondencya Wojennej Centrali handlowej* pisze, jak następuje: »Koła rolnicze domagają się usilnie od dłuższego już czasu ustanowienia cen maksymalnych na wyroby przemysłowe, szczególnie zaś te, które potrzebne są do codziennego użytku wiejskich gospodarstw. Zebranie rolników, które niedawno obradowało, uznało ustanowienie cen maksymalnych wprost za warunek maksymalizacyi cen zboża. Także austryacki krajowy Związek przemysłowców wypowiedział się za ustanowieniem cen maksymalnych na przedmioty codziennego użytku.

Główną trudność w ustanowieniu cen maksymalnych stanowi wielka rozmaitość towarów przemysłowych tak co do jakości, jak materyału i gatunku; trudności tej nie dało się dotychczas rozwiązać. Były prezydent ministrów hr. Tisza stał na stanowisku, że należy ustanowić ceny najwyższe tylko dla towarów typowych. Obecny rząd węgierski dąży zdaje się poważnie do rozwiązania kwestyi mimo trudności. Minister węgierski rolnictwa Béla Mezössy potwierdził w interwiewie te pogłoski. Uznał on żądanie konsumentów za zupełnie słuszne i zawiadomił, że ze strony rządu nie natrafi maksymalizacya cen na żadną przeszkodę. Tegoż zdania są austr. prezydent ministrów i minister rolnictwa, a także generałowie Landwehr i Höfer. Minister rolnictwa jest stanowczo zdecydowany wkroczyć na drogę maksymalizacyi i oświadczył, że po uregulowaniu handlu łańcuchowego i mianowaniu komisyi dla ustalenia cen stanowczo ustanowienie cen najwyższych na najważniejsze artykuły codziennego użytku nastąpić musi. Bez tego nie może być mowy o powiększeniu produkcyi ani w Austryi, ani na Węgrzech.

Nowa organizacya Centrali spirytusowej. Wedle *Korespondencyi Wojennej Centrali handlowej* nowe rozporządzenie Urzędu żywnościowego w porozumieniu z Ministerstwem skarbu z dnia 26. sierpnia 1917 r. zmienia zarówno organizacyę, jak i zakres działania Centrali spirytusowej, utworzonej w listopadzie 1915 r. Zmiana ta nie ma na celu zupełnego przeistoczenia obowiązujących przepisów, ale raczej ustala tylko zakres i teren działania Centrali na podstawie poczynionych doświadczeń. W zakres działania Centrali wchodzi rozporządzanie całym zapasem spirytusu w stanie surowym, ustalenie cen za przejęty spirytus surowy, uregulowanie produkcyi preparatów gotowych (spirytus rafinowany), oraz nadzór nad obrotem tegoż, wreszcie ustalenie cen za spirytus, o ile nie zostały jeszcze ustalone, i kontrola nad przestrzeganiem tych cen. Ustalenie cen za spirytus surowy i za spirytus rafinowany podlega aprobacie Urzędu żywnościowego w porozumieniu z Ministerstwem skarbu.

Jednem z głównych zadań Centrali jest rozdział wyrafinowanych produktów pomiędzy konsumentów, który jak dotychczas powinien się odbywać według wskazówek Urzędu żywnościowego w porozumieniu z Ministerstwem skarbu. Centrala spirytusowa podlega kontroli państwa przez komisarzy mianowanych przez Urząd żywnościowy, względnie Ministerstwem skarbu. Nowe rozporządzenie obowiązuje Centralę, by na żądanie komisarzy na każde posiedzenie dyrekcyi byli zapraszani przedstawiciele z kół rolników, przemysłowców, handlowców i konsumentów. Centrala może za zezwoleniem Urzędu żywnościowego żądać od gorzelń, rafineryi i zakładów denaturowania pewnych dodatków dla pokrycia kosztów swych agend według klucza ustanowionego przez Dyrekcyę; wysokość ich ma być ustanawiana z góry na każdy rok. Rozporządzenie to obowiązuje od 26. sierpnia.

Wysyłka ziemniaków w drobnych ilościach dopuszczalną jest — jak nas informują z Centrali ziemniaczanej — tylko w ilościach do 50 kg na użytek producentów bez względu na ilość osób w rodzinie, najpóźniej do dnia 15. października b. r. Po tym terminie wysyłka ziemniaków w drobnych ilościach uregulowana będzie osobnem zarządzeniem Urzędu wyżywienia ludności i wówczas przypuszczalnie dozwoloną będzie wysyłka takiej ilości ziemniaków, jaka potrzebną będzie na wyżywienie rodziny producenta, mieszkającej poza miejscem produkcyi, na cały okres zaopatrzenia. Pozwolenia na wysyłkę ziemniaków do 50 kg do dnia 15. października b. r. udzielają c. k. Starostwa, z okręgu których ziemniaki mają być wywiezione. Z pozwolenia takiego korzystać mogą tylko ci producenci, którzy wywieźć chcą ziemniaki na użytek członków swojej rodziny, będących na utrzymaniu producenta. Wnoszenie próśb do Zakładu zbożowego o zezwolenie na wysyłkę ziemniaków jest bezcelowem.

W sprawie „łupu wojennego“. Dowiadujemy się, że dzięki energicznej interwencyi reprezentacyi ziemiańskich, władze udzieliły komendom etapowym i dyrektorom gospodarczym (Anbaudirectoren) w oswobodzonych ostatnio z pod inwazyi nieprzyjacielskiej powiatach wschodnich instrukcyi, aby plonów na uprawionych w czasie inwazyi przez rosyjski Sojuz ziemski gruntach zaniechano klasyfikować jako »łup wojenny«, lecz przeciwnie, aby te plony pozostawiono we władaniu i do wolnej dyspozycyi właścicieli gruntów. Zarazem polecono komendantom etapowym i dyrektorom gospodarczym, aby za zabrane niesłusznie jako »łup wojenny« plony tego rodzaju zapłaciły pełną cenę właścicielom gruntów, względnie wystawiły potwierdzenie odbioru (Bescheinigungen), gdzieby zaś to było już niemożliwem, aby pouczono właścicieli gruntów, by ze swemi pretensyami z tego tytułu zwrócili się na drogę § 33. ustawy z 12. grudnia 1912 o świadczeniach wojennych.

Kalendarz leśny. Wydawnictwo kalendarza leśnego, zdawna oczekiwane tak przez naszych leśników, jak i właścicieli lasów, wkrótce opuści prasę, a to dzięki uzyskaniu przez Komitet c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego potrzebnych na ten cel funduszów od Centrali odbudowy. Wydawnictwo to, pod redakcyą prof. Stanisława Sokołowskiego, zapowiada się bardzo okazale, bezwątpienia też odda naszemu leśnictwu ważne usługi. *

Nowa fabryka rolnicza. Bank rolniczy c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie przystępuje do założenia wielkiej fabryki maszyn i narzędzi rolniczych we Lwowie, mającej na celu tak wyrabianie, jak i naprawę tychże. Prace około budynków fabrycznych, na specyalnie w tym celu zakupionym gruncie przy ul. Gródeckiej, są już w pełnym toku, spodziewać się też należy, że ta, tak obecnie potrzebna instytucya, już wkrótce rozpocznie swą działalność.

Odznaki rolnicze. C. k. Towarzystwo rolnicze w Krakowie wydało srebrne odznaki dla rolników do przypinania na klapie surduta i t. p., przedstawiające wiązankę kłosa jęczmienia z grabiami, cepami i sierpem, przyczem na tym ostatnim widnieje napis: »Każdy kłos dla wroga cios«. Dochód ze sprzedaży tychże odznak przeznaczony jest po połowie na wdowy po legionistach i na stypendya dla rolników, którzy po ukończeniu studyów rolniczych w kraju, pragną uzupełnić je zagranicą. Cena odznaki 10 koron, przyczem jednak, ze względu na cel, przyjmuje się wszelkie naddatki. Po odznaki te należy się zgłaszać do p. Klenieckiego w c. k. Towarzystwie rolniczem w Krakowie (plac Szczepański l. 8); pewną ilość ich posiada także na składzie redakcya naszego pisma.

Ulgi dla gospodarstwa rolnego na Węgrzech. Z Budapesztu donoszą: Po dłuższej konferencyi z ministrem rolnictwa zgodził się wspólny minister wojny Stoeger-Stemer na szereg dalszych koncesyi na rzecz gospodarstwa rolniczego na Węgrzech. Ulgi te dotyczą w szczególności zabezpieczenia rolnictwu potrzebnej ilości robotników, tudzież maszyn rolniczych. Wszystkie konie, nieużywane dotąd na froncie, oddane być mają na użytek rolnikom.

Konkurs na broszurę o cegielni wiejskiej. Komisya budowlana Centralnego Towarzystwa rolniczego w Warszawie ogłasza konkurs dla techników polskich na napisanie broszury o cegielni wiejskiej z jednoczesnem opracowaniem najodpowiedniejszego typu cegielni z produkcyą roczną pół miliona cegły i uwzględnieniem możności wypalania dachówki. Część literacka wynosić ma 2—3 arkuszy druku i zawierać winna wstęp o wartości budowlanej cegły i dachówki, oraz krótki opis techniki wyrobu wspomnianych materyałów.

Plany cegielni winny być opracowane w skali 1:25, oraz uzupełnione szematami kalkulacyjnymi (bez cen) niezbędnych budowli i urządzeń, oraz samej produkcyi materyałów wypalanych. Prace należy składać do dnia 30. listopada b. r. w biurze komisyi budowlanej C. T. R., Warszawa, ul. Kopernika 30. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi najpóźniej dnia 15. stycznia 1918 r.

Za względnie najlepsze prace przyznane będą nagrody: I-sza — Mk 700, II-ga — Mk 300. Szczegółów program konkursu otrzymać można w biurze komisyi budowlanej C. T. R.

Ziemianie polscy na Rusi. *Dziennik Kijowski* donosi: W Kijowie odbył się liczny zjazd Polaków ziemian, przedstawicieli wielkiej, średniej i małej własności rolnej. W myśl projektu F. hr. Potockiego, oprócz związku rolników, jako orga-

nizacyi centralnej, uchwalono utworzyć sieć stowarzyszeń i Kółek rolniczych. Według uchwały, powziętej przez zjazd, wszystkie te organizacye, mające na celu »zjednoczenie miejscowej ludności polskiej na gruncie wspólnej kultury i łączności interesów ekonomicznych, winny jednocześnie pracować dla dobra i realnego pożytku tutejszego kraju«. Celem obrony interesów właścicieli ziemskich postanowiono utworzyć w Kijowie »Radę ziemian Wołynia i Podola«, której polecono między innemi opracowanie zgromadzonych materyałów w sprawach agrarnych i wskazanie najlepszych środków rozwiązania tych spraw pod względem ekonomicznym i społecznym.

Mianowania. C. k. Namiestnictwo (Centrala krajowa gospodarczej odbudowy Galicyi) zamianowało hr. Piotra Borkowskiego, właściciela dóbr w Młyniskach, komisarzem rolniczym w Trembowli. *

Zmiana adresu. C. k. galicyjski Zakład obrotu bydłem będzie urzędował od 1. października b. r. w Krakowie przy ulicy Floryańskiej 14, II. p., hotel »Pod różą«. i

Choroby zaraźliwe inwentarza żywego w Galicy. wschodniej. Wedle wykazu c. k. Namiestnictwa z dnia 22 września 1917, zestawionego na podstawie sprawozdań, przedłożonych przez c. k. Starostwa od 15. do 22. września 1917, panują następujące zarazy zwierzęce w Galicyi wschodniej.

Pryszczyca, w pow.: Bóbrka (5 gm.), Dolina (20 gm.), Drohobycz (3 gm.), Kałusz (1 gm.), Kołomyja (1 gm.), Lwów (3 gm.), Przemyślany (5 gm.), Radziechów (1 gm.), Rohatyn (2 gm.), Sambor (8 gm.), Skole (1 gm.), Stary Sambor (4 gm.), Stryj (4 gm.), Turka (5 gm.), Złoczów (3 gm.), Żydaczów (6 gm).

Wąglik, w pow.: Bóbrka (1 gm.), Dobromil (1 gm.), Turka (1 gm.).

Szelestnica, w pow.: Turka (1 gm.).

Nosacizna, w pow.: Bóbrka (2 gm.), Dobromil (2 gm.), Przeworsk (1 gm.), Złoczów (1 gm.).

Swierzb u koni, w powiatach: Bóbrka (27 gm.), Brzeżany (1 gm.), Cieszanów (2 gmin), Dobromil (1 gm.), Dolina (3 gm.), Drohobycz (11 gmin), Gródek Jagiell. (6 gmin), Jarosław (3 gm.), Kałusz (7 gmin). Kamionka Strum. (8 gmin), Lisko (1 gm.), Lwów (12 gm.), Mościska (4 gm.), Przemyślany (19 gm.), Przeworsk (18 gm.), Radziechów (2 gm.), Rawa Ruska (3 gm.), Rohatyn 9 gm.), Sambor (1 gm.), Sanok (2 gm,), Skole (15 gm.), Sokal (33 gm.), Stary Sambor (11 gm.), Strzyżów (1 gm.), Turka (13 gm.) Żółkiew (4 gm.), Żydaczów (2 gm.).

Pomór świń, w powiatach: Cieszanów (3 gminy), Jarosław (2 gm.), Lwów (1 gm.), Przemyślany (1 gm.), Sokal (1 gm.), Żółkiew (2 gm.).

Różyca świń, w powiatach: Cieszanów (5 gm.), Kolbuszowa (1 gm.), Przeworsk (3 gm.), Rawa Ruska (3 gm.), Stryj (3 gm.).

W granicznym obszarze pozostającym pod zarządem c. k. wojskowego jeneralnego gubernatorstwa w Lublinie panują następujące epizoocye: a) wąglik: w 3 obwodach; b) nosacizna: w 21 obwodach; c) świerzb u koni: w 25 obwodach; d) wścieklizna: w 3 obwodach; e) różyca świń: w 8 obwodach.

Poradnik gospodarczy.

(Pytania i odpowiedzi).

Dział ten pragniemy rozwinąć jak najszerzej, by Czytelnikom „Rolnika“ zapewnić pomoc fachową we wszelkich wątpliwościach gospodarczych. Mając przyrzeczone współpracownictwo wielu sił fachowych, powierzamy Szan. Czytelnikom tenże dział, prosząc ich o zasilanie go pytaniami, a także o opracowywanie odpowiedzi, które, podobnie jak artykuły fachowe, będą odpowiednio honorowane. Redakcya.

Pytanie 61. Czy nie możnaby zrobić oleju (w małej ilości) w domu? Czy nie dałby się tu zastosować młynek do mielenia kości lub prasa do wyciskania soku z owoców systemu Mayfartha? *W. G.*

Pytanie 62. Proszę o podanie radykalnego sposobu wyniszczenia szwabów. *M. N.*

Odpowiedź na pytanie 49, które brzmiało: »Proszę o podanie mi wskazówek co do użycia wapna palonego pod oziminy, na których ma być posiany konicz«.

Najlepiej byłoby przy tem użyć wapna palonego mielonego, w ilości około 4 q na morg, danego na parę dni przed siewem i starannie zabronowanego. O ile jednak ma się do czynienia ze zwykłem wapnem palonem, a więc w kawałkach, należałoby je poprzednio ugasić, w celu dokładnego jego rozproszkowania. Jeśli dane pole leży w bliskości jakiejś wody, można to uczynić w ten sposób, że przywiezione wapno zanurza się w koszu na parę sekund we wodzie, poczem wysypuje się je i starannie przerabia łopatami. Ta niewielka ilość wody, jaką wapno zdoła pobrać przy takiem krótkotrwałem zanurzeniu, zupełnie wystarcza dla przeprowadzenia procesu chemicznego, zamieniającego wapno palone (tlenek wapnia) w wapno gaszone (wodorotlenek wapnia), w formie bardzo miałkiego proszku. Proszek ten należy jak najdokładniej rozrzucić po polu i natychmiast płytko przyorać lub rozbronować.

Jeśli jednak pole położone jest zbyt daleko od wody, w takim razie należy przywiezione na nie wapno palone zesypać w parę kup, najpraktyczniej wtedy na każdy morg pola zesypać osobno przeznaczoną ilość centnarów metrycznych (a więc 4—6 q) i kupy takie polewać przywiezioną w beczkowozie wodą i to za pomocą konewkeczki ogrodowej, opatrzonej sitkiem tak, by tylko niewielka ilość wody była przy tem użyta. Przy takiem polewaniu należy równocześnie wapno przerabiać łopatami, skutkiem czego lasuje się ono powoli, rozsypując się na pyłek. Ostrzegam przed użyciem zbyt wielkiej ilości wody, gdyż wtedy część wapna zamienia się na tak zwane mleko wapienne, z którem później niewiadomo co począć, nie można go bowiem dokładnie rozdzielić w ziemi. Stąd też raczej lepiej mniej użyć wody, niż zawiele; w wypadku pierwszym nie wszystko wapno się rozlasuje, pozostałe kawałki łatwo jednak wybrać i osobno ugasić w ten sam sposób, nic się zatem nie traci, natomiast w wypadku drugim zwykle w rezultacie tworzą się kamienie, gdyż powstałe mleko wapienne łączy się z ziemią na pewnego rodzaju zaprawę wapienną, przyciąga z powietrza i ziemi dwutlenek węgla, zamieniając się na węglan wapniowy, czyli kamień wapienny. Niektórzy gaszą wapno na folwarku, a więc gdzieś w szopie, stodole, czy śpichlerzu. Uważam to za niestosowne, przedewszystkiem bowiem łatwo wtedy o pożar, wiadomo bowiem, że wapno przy lasowaniu silnie się ogrzewa, tak, że nawet może zapalić drewno, powtóre, wywożenie takiego wapna, rozsypanego na proszek, sprawia wiele kłopotu, uprząż się niszczy, a zdrowie ludzi i zwierząt (zwłaszcza oczy) na tem cierpią.

Najmniej stosownym w tym wypadku, a zatem, gdzie się rozchodzi o szybkie zwapnienie pola, jest sposób lasowania wapna w kupkach na polu, stosowany bardzo często, polegający na zesypaniu go w małe kupki, po kilka korcy, przykryciu ziemią i pozostawieniu tak dopóty, dopóki nie zlasuje się pod wpływem wilgoci powietrza, względnie ziemi. Trwa to nieraz przy suchej pogodzie parę tygodni, a więc może być tylko stosowane gdy nie zależy na szybkości.

Najważniejszą zawsze rzeczą przy wapnieniu pola jest, by wapno, w ten czy inny sposób rozlasowane, jak najprędzej po polu rozsypać i natychmiast przyorać, względnie zabronować.

Przypominam, że bardzo dobrą usługę oddają przy tem siewniki do wapna. O ile rozchodzi się o wysiew niewielkich ilości wapna, a więc 4—6 q, można do tego celu użyć zwykłych siewników do nawozów pomocniczych, natomiast przy wysiewie ilości większych, np. przy wapnie nawozowem zwykłem, tylko siewnik specyalny oddaje dobre usługi. *Klemens Majewski.*

Odpowiedź na pytanie 50, które brzmiało: »Proszę o podanie mi źródła nabycia podręcznika praktycznego mleczarstwa«.

Znakomitym podręcznikiem jest dzieło inż. Z. Chmielewskiego p. t.: »Podręcznik techniki mleczarskiej«, wydane przez Centralne Towarzystwo rolnicze warszawskie jako wydanie drugie. Z innych dzieł mleczarskich możemy polecić z wydawnictw »Biblioteczki rolniczej« we Lwowie (ul. Potockiego 4) M. Tadrzyckiego: »Racyonalne obchodzenie się z mlekiem«, tegoż: »Zużytkowanie odpadków mleczarskich« i Świszczowskiego: »Wady masła«.

Odpowiedź na pytanie 52, które brzmiało: »W lasach sosnowych, miejscach nizkich, wilgotnych, rośnie krzew około pół

metra wysoki, mający owoc bardzo do czernic podobny, ale twardszy, mniej soczysty, kwaśny. Chłopi nazywają owoc ten »łochanie«. Jaka jest nazwa botaniczna łacińska i jaką nazwa polska?

Botanicy rozróżniają u nas trzy gatunki borówek: borówkę czernicę (*Vaccinium Myrtillus L.*), borówkę łochynię (*Vaccinium uliginosum*) i borówkę brusznicę (*Vaccinium Vitis idaea*). Jagody pierwszej są kuliste, błękitno-czarne, uwieńczone wystającym rożkiem, znane pod nazwą borówek, jagód czarnych, lub czernic. Łochynia jest krzewinką nieco większą od czernicy, posiada również jagody nieco większe, po dojrzeniu modrawe, wewnątrz zielonkowate, kwaskowato-słodkawe, zwane zwykle łochyniami.

Wreszcie brusznica jest mniejsza od poprzednich, posiada jagody po dojrzeniu czerwone, kwaskowate, zwane w niektórych okolicach borówkami, w innych brusznicami. *B. Janowski.*

Odpowiedź na pytanie 54, które brzmiało: »U kogo można kupić siłomierz do wskazywania siły pociągowej pługa«?

W sprawie zakupna siłomierza do wskazywania siły pociągowej pługa radzimy zwrócić się do inż. Tadeusza Świeżawskiego w Centrali odbudowy (Kraków, ul. Czysta, l. 16.), który udzieli wszelkich objaśnień. *r.*

Wieści z prowincyi.

Z Rady rolniczej w Lisku.

Rada rolnicza powiatowa w Lisku, na posiedzeniu dnia 18. września 1917 r. pod przewodnictwem prezesa Antoniego Juścińskiego uchwaliła przedłożyć na ręce c. k. Ekspozytury rolniczej w Lisku następujące wnioski w celu ich doręczenia kompetentnym władzom.

I. W sprawie nawozów pomocniczych i unormowania ich cen.

Na bardzo liche tegoroczne zbiory złożyło się niewątpliwie wiele przyczyn, jak mróz majowy, posucha itd., nie ulega atoli najmniejszej wątpliwości, że do najważniejszych przyczyn tegorocznego nieurodzaju zaliczyć należy brak nawozów. W powiecie tutejszym o glebie jałowej, chcąc osiągnąć jakie takie rezultaty, należy ziemię należycie uprawić oraz zasilić obornikiem lub nawozami pomocniczymi.

Z powodu coraz większego braku bydła w powiecie nie może być mowy o wystarczającej ilości obornika, pozostają więc tylko nawozy pomocnicze, których użycie mogłoby zapobiedz katastrofie nieurodzaju. Można bowiem śmiało zaryzykować twierdzenie, że jeśli powiat tutejszy nie otrzyma potrzebnej ilości tych nawozów, należy się obawiać w roku przyszłym jeszcze większej, niż w roku obecnym klęski nieurodzaju.

W związku ze sprawą koniecznej i nagłej potrzeby nawozów pomocniczych łączy się sprawa cen tychże nawozów. W tutejszym powiecie sprzedają żydzi nawozy pomocnicze liche, nizko procentowe, przedstawiające dzisiaj wartość 1 K 60 h, po horrendalnej cenie 24 K — co stoi w rażącej sprzeczności z cenami zboża i powoduje niczem nieuzasadniony wyzysk.

Reasumując powyższe wywody, przedstawia się wniosek sprowadzenia do powiatu większej ilości najlepszych nawozów pomocniczych, oraz ustanowienie i pilne przestrzeganie cen maksymalnych tychże nawozów.

II. W sprawie braku robotnika.

Notorycznym jest w dzisiejszych czasach brak robotnika, a sytuacyę pod tym względem pogarsza jeszcze ta okoliczność, że za wynagrodzenie pieniężne nie można wprost dostać robotnika, bo tenże znowu za pieniądze niczego kupić nie może.

Polepszenie kwestyi uzyskania robotnika możnaby spowodować przez wynagradzanie robotnika w naturaliach. Mianowicie w każdej wsi jest znaczna ilość t. zw. chałupników, którzy albo wcale, albo tylko parę zagonów gruntu posiadają i którzy żyją z zarobku. Chałupnik taki, nie mogąc za pieniądze nic nabyć, niechętnie zarabia pieniądze, których nieraz ma dość, natomiast chętnie będzie pracował wówczas, gdy tytułem wynagrodzenia otrzyma zboże, ziemniaki lub kapustę. Ponieważ atoli racya zboża lub ziemniaków nie może być wedle ustawy przekroczona, przeto zezwolenie większym producentom rolnym na płacenie robotnika rolnego w naturaliach winnoby zawierać zarazem ograniczenie, że chałupnik taki może jako robotnik rolny zarabiać w naturaliach najwyżej ustawową racyę zboża i ziemniaków dla siebie i swej rodziny.

Reforma tego rodzaju miałaby i tę dobrą stronę, że władzom administracyjnym i aprowizacyjnym ulżyłoby się w wyżywieniu chałupników po wsiach, albowiem ci zostaliby już w powyższy sposób przez większych producentów zaaprowizowani.

Odnośnie do tego Rada rolnicza pow. w Lisku stawia wniosek o zezwolenie większym producentom rolnym płacenia robotników rolnych zbożem i ziemniakami, względnie zaliczania przy odbiorze zboża robotników rolnych do osób pozostających na utrzymaniu większego producenta rolnego.

III. W sprawie braku ziarna do zasiewu.

Wedle obecnych przepisów nie wolno udzielić żadnemu rolnikowi do siewu zboża, którego próbka nie zostanie przesłana wojennemu Zakładowi obrotu zbożem i uznana za zdatną do zasiewu.

O ile chodzi o większe obszary rolne, dostarczające większe ilości ziarna zdatnego do zasiewu, tego rodzaju procedura jest może nieszkodliwa, jakkolwiek nie przynosząca pożytku, gdyż w powiecie są siły fachowe, mogące ocenić jakość zboża.

Jeśli się jednak zważy, że w każdej wsi są rolnicy drobni, potrzebujący nasienia, i że w każdej wsi są także rolnicy, od których się zboże przeważnie zdatne do zasiewu wykupuje, to powyższy przepis ma chyba to na celu, aby utrudnić zasiewy, względnie stworzyć sztuczny brak nasienia. Wobec bowiem powyższego przepisu należałoby od posiadających do zbycia po 50 do 100 kg zboża pobrać najpierw próbki, a takich próbek należałoby z naszego powiatu posłać około 1.200, przeprowadzić książkowo całą manipulacyę z próbkami i dopiero po otrzymaniu dyspozycyi przez komisanta wykupić od posiadaczy zboże i wydać potrzebującym nasienia. Czyż nie prostsza procedura byłaby, gdyby czy to komisarz rolniczy, czy delegat Towarzystwa gospodarskiego, czy też mężowie zaufania w każdej gminie na miejscu, mając wykaz potrzebujących nasienia, oraz przez komisyonera sporządzony wykaz rolników, mających zboże do zbycia, oceniali zdatność tego zboża na siew i z miejsca przydzielali zboże zdatne do zasiewu potrzebującym?

Rada rolnicza stawia zatem wniosek pozostawienia c. i k. Komendzie rejonowej względnie Oddziałowi c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego w Lisku oceniania zdatności na siew zboża w powiecie wyprodukowanego.

IV. W sprawie braku świń.

Brak świń i bydła daje się z każdym dniem coraz więcej odczuwać, to też celem zapobieżenia złemu proponuje się:

1) uznanie świń do 70 kg za hodowlane, a zapobieganie sprzedaży świń hodowlanych przez oznaczenie nizkiej ceny tych świń, np. 3 K za 1 kg, a natomiast podwyższenie ceny świń wyżej 70 kg, np. na 4 K 50 h za 1 kg;

2) rozciągnięcie pilnej kontroli nad wywozem mięsa świń poza Galicyę, gdyż

wywóz ten szerzy się w sposób zastraszający;

3) ustalenie cen prosiąt w stosunku do cen ustalonych klasami dla świń.

Rozmaitości.

Torf jako materyał tkacki. Szwedzki minister rolnictwa polecił komitetowi torfowemu podjęcie badań nad wydobywaniem materyału tkackiego ze szwedzkich torfowisk dla celów przemysłowych. Pobudka do tych poszukiwań wyszła od profesora szkoły politechnicznej w Sztokholmie G. Sellergrena. Zdaniem jego ma to mieć wielkie znaczenie dla przemysłu tkackiego i to nietylko jako surogat, ale też jako substrat przyszłego surowca.

Para rtęciowa dla popędu maszyn parowych. Para rtęciowa przewyższa parę wodną, ponieważ do powstania wymaga mniejszego zużycia materyału opałowego, dalej mniejszych kotłów: posiada dalej dogodny punkt wrzenia przy różnem ciśnieniu; łatwo ją doprowadzić do maszyny z powodu wielkiego ciężaru gatunkowego; zachowuje się neutralnie wobec żelaza, powietrza i wody; dogodnie się zgęszcza. Ale obok tych przymiotów wykazuje także bardzo ważne wady, mianowicie to, że pary rtęciowe są trujące, a cena rtęci bardzo wysoka. Mimo to jest projekt użycia pary rtęciowej do popędu motorów parowych rzeczą ogromnie interesującą; przy próbach z turbiną parową udało się przy użyciu pary rtęciowej, przy ciśnieniu 5 atmosfer uzyskać oszczędność paliwa wynoszącą 44% w porównaniu do użycia pary wodnej.

Rolnictwo śląskie. Ministerstwo rolnictwa zestawiło statystykę przestrzeni uprawnych. Cyfry odnoszące się do Śląska są następujące: Cała uprawna przestrzeń w 1916 roku: 235.831 hektarów. Przestrzeń uprawna: dla pszenicy 13.299 ha, żniwo 150.390 centnarów; dla żyta 45.379 ha, 468.457 centn.; dla owsa 527.778 ha, 630.952 cent.; dla hreczki 57 ha, 466 centn.; fasoli 44 ha, 312 centn.; grochu 241 ha, 2.138 centn.; ziemniaków 33.794 ha, 2,864.410 centn.; buraków cukrowych 2.171 ha, 476.310 centn.; kapusty 822 ha, 133.191 centn. W porównaniu z rokiem 1915 uprawiono przestrzeni w r. 1916 o 700 ha więcej. Przeciętna cyfra za lat 10 wykazuje 251.957 ha, czyli, że w porównaniu z tą przeciętną uprawiono na Śląsku w r. 1916 mniej o 16.000 ha roli. Odpowiednio do tego ubytek żniwa za rok ten wynosił przeszło 1 milion centnarów.

Głosy Czytelników.

Parę uwag o ulach Centrali odbudowy Galicyi.

Radość zapanowała pomiędzy pszczelarzami, gdy w dziennikach pojawiły się notatki, iż Centrala dla gosp. odbudowy Galicyi zajęła się również odbudową zniszczonych pasiek; radość tem większa, iż na jakimś posiedzeniu specyalnie w tej sprawie zwołanem uchwalono, że wszystkie ule w Galicyi mają to być ule słowiańskie (polskie), jednolitego typu i jednakowych wymiarów. Ci sami pszczelarze sądzili, że nareszcie teraz ujednostajni się zupełnie ule, że przez akcyę C. O. G. doprowadzi się hodowlę pszczół do wysokiego poziomu, i że wielu pasieczników poprostu nauczy się racyonalnego bartnictwa. Bezwątpienia taką szkołą bartnictwa dla pszczelarza, chociaż trochę obeznanego z przyrodą pszczół, jest urządzenie ula. Z urządzenia ula wzorowego pszczelarz powinien sam wyczytać, jak pszczoły należy pielęgnować, aby mieć z nich pożytek. Piszący te słowa sądził, że C. O. G. odbudowując zniszczone pasieki, postara się o wzór ula, wzór godny naśladowania, i jak najszerszego propagowania takiego typu. Tymczasem stało się inaczej. Fabryka maszyn, narzędzi i sprzętów rolniczych c. k. Namiestnictwa w Oświęcimiu otrzymała dostawę uli dla C. O. G. i zamiast wyrabiać ule słowiańskie, wyrabia ładne na zewnątrz wyglądające pudełka, dobre może do przechowywania jaj, lub ziemniaków, albo do hodowli jakich gadów, ale nigdy dla pszczół. W ulu zrobionym przez powyższą fabrykę nie ma zupełnie mowy o jakiejś racyonalnej hodowli pszczół dla zysku, ale jedynie tylko o hodowli darmozjadów i to skazanych w razie niesprzyjających warunków na zagładę. Dla informacyi interesowanych przejdę krytycznie urządzenie ula zrobionego przez fabrykę oświęcimską.

1) Urządzenie ula na 12 ramek, a ewentualnie na 16, jest — mojem zdaniem — niczem nie uzasadnione, nawet dla bardzo miodnej okolicy, zwłaszcza, że bardzo miodnych okolic mamy w Galicyi niewiele. Zupełnie przecież wystarczy 10 ramek, z których 5 przeznacza się dla czerwiu (gospodarstwo matki), 1 jako stały zapas miodu, a 4 jako skład miodu, i byłyby wprost idealne warunki, żeby te 4 ramki można było brać na miodarkę w czasie miodobrania chociaż raz na tydzień. Zatem ramki ponad 10 sztuk są zupełnie zbyteczne, bo tylko powiększają zbyt wielką głębokość ula, którą jest niewygodną przy wyjmowaniu ramek i wogóle w gospodarowaniu w takim ulu, zwłaszcza, że z tego powodu ul wychodzi za duży, zużywa dużo materyału, a bez potrzeby jest drogi, chociaż powinno być zasadą, aby w pasieki wkładać jak najmniej martwego kapitału.

2) Wymiary ramek 48 cm dług. a 20·8 cm szer. chyba dlatego przyjęto, żeby wprowadzić jeszcze większą gmatwaninę a przyczynić się zamiast do ujednostajnienia do tem większego bezładu.

3) Umieszczenie ramek tak, że górna beleczka dotyka bezpośrednio powały ula zrobiono pewnie dlatego, żeby po zakitowaniu przez pszczoły żadnej ramki z ula wyjąć nie można było.

4) Umieszczenie beleczek rozporowych na ścianach ula o płaskim grzbiecie służy zapewne do tegoż samego celu jak pod 3.

5) Beleczki, na których opierają się ramki, są za grube, tak, że ramki dotykają na przestrzeni około 2 cm tej belki i znowu łącznie z błędami pod 3 i 4 ramki w zarobionym ulu będą wprawdzie stały bardzo pewnie, ale też żadna siła ich nie ruszy, i zamiast mówić o ulu rozbieralnym ramkowym, będzie się miało do czynienia z kłodą ze wszystkiemi jej wadami. Woszczyna i t. p., opadając z ramek, będzie się gromadziła na zbyt szerokich i bezpośrednio dotykających ścian ula beleczkach, tworząc dobre miejsce do lęgu rozmaitych pasożytów ulowych.

6) Ramki wchodzą do ula tak twardo, że jeszcze bez zakitowania nie można ich z ula wyjąć.

7) Gwoździki odstępowe są tak cienkie, że za najlżejszem dotknięciem gną się, zatem mając zarobione plastry przy ich wkładaniu niema mowy o tem, aby spełniały swoje zadanie, to jest, by były rzeczywiście gwoździkami odstępowymi. Do tego gwoździe te są nabijane do beleczek tylko z jednej strony ramki, chociaż znanem i wypraktykowanem jest, że lepiej jest, gdy są nabite po 2 do każdej beleczki, ale z przeciwnych stron ramki. Wreszcie gwoździe te posiadają płaskie główki, które będą stałą zawadą przy wkładaniu i wyjmowaniu plastrów z miodarki.

8) Urządzenie dwóch oczek, to jest jednego na linii płaszczyzny 2-giej ramki, zaś drugiego na linii płaszczyzny 11-stej ramki, licząc od plec ula, nie jest niczem uzasadnione, bo nawet w czasie lata dwa oczka tak umieszczone nie przedstawiają żadnej korzyści ani dla pszczół, ani dla bartnika.

9) Brak zupełny deski odgrodowej z blachą, mimo, że ta właśnie deska jest najważniejszem urządzeniem, które bez jakichkolwiek zastrzeżeń stanowi u nas o wydajności miodu. Dodana deska zastawkowa nie posiada żadnej wartości, gdyż pomijając, że nie ma blachy odgrodowej wskutek wadliwego urządzenia, może oddzielić zaledwie ostatni, to jest 16-sty plaster od zatworu, czyli jest bezcelową.

10) Wypełnienie trocinami, oraz kawałkami odpadków drzewnych pustych przestrzeni pomiędzy ścianami ula jest również nieodpowiedniem, bo już po odbytej podróży koleją górna część ula jest próżną, a że samo spajanie desek nie jest dość szczelne, więc trociny sypią się i do ula i na zewnątrz, w następstwie czego

w górze ul będzie w zimie tak przewiewny, że o dobrem zimowaniu pszczół na toczku niema mowy.

11) Umieszczenie czopa w powale ula o średnicy 4 7 cm nie spełnia swego zadania, bo otwór jest za mały, aby można wygodnie pszczoły podkarmiać, a znowu za duży, jeżeli ma tylko służyć do chłodzenia ula.

12) Brak otworu w zatworze ula na dole dla chłodzenia tegoż w lecie.

Reasumując wszystkie te wady ula można powiedzieć, że C. O. G. dała ul, który jest wzorem jak ule wogóle nie powinno się budować, zamiast, że powinien to być ul wzorowy, dawany pszczelarzom na wzór, wedle którego każdy bartnik mógłby sobie sam ul sporządzić. Ul ten mimo powyższych wad w budowie jest jeszcze za drogi, bo podobno kosztuje na miejscu około 50 K, mimo, że jest robiony fabrycznie, podczas gdy piszącemu te słowa, robiącemu ule słowiańskie ręcznie (zatem bardzo drogo), kupującemu do tego wszelki materyał po cenach supermaksymalnych, wypada koszt ula już z dachem drewnianym w cenie około 30 K, ale jest to ul ze wszystkiemi udogodnieniami, a nie partactwo.

Uważając, że puszczenie takich uli w obieg jest szkodliwe, apeluję do czynników miarodajnych, aby zarządziły możliwie jak najprędzej, by ule tego rodzaju przestano wyrabiać, bo szkoda desek, które lepiej użyć do budowy mieszkań ludzkich, a natomiast zwołać ankietę pszczelarską, którąby tę sprawę dokładnie rozpatrzyła, a przedewszystkiem określiła, jakie ule należy propagować, oraz typ ula uznanego za doskonały wyrabiać pod kontrolą doświadczonego pszczelarza, bo tylko wtedy będzie można odbudować (t. j. ulepszyć) nasze pasiecznictwo, gdyż ulami dotąd wyrabianymi tylko zniszczyć można, może nawet dokładniej, aniżeli to uczyniło hulające żołdactwo. *Inż. Wincenty Tokarz.*

Zawiadomienia, Odezwy, Okólniki, Protokoły.

Bielizna dla żołnierzy w polu!

C. i k. Ministerstwo wojny (Urząd pieczy wojennej) nadsyła nam poniższy komunikat.

Urząd pieczy wojennej zwraca się do ludności w sprawie nadzwyczajnej wagi. Znany ogólnie brak materyałów surowych czyni niemożliwem uzupełnienie zapasów bielizny, przeznaczonych do zaopatrzenia armii w polu. Ponieważ wyrób bielizny ze surogatów nie postąpił jeszcze tak daleko, aby dostarczyć na czas bielizny z innych materyałów, nie pozostaje nic innego, jak zebrać wszystkie zbyteczne części bielizny i wszystkie te materyały, które po odpowiedniej przeróbce możnaby użyć do wyrobu bielizny. Przeprowadzenie tej akcyi poruczono Urzędowi pieczy wojennej.

Pierwszym krokiem dla osiągnięcia zamierzonego celu jest ogólna zbiórka bielizny w trzecim tygodniu października bieżącego roku, przy której każdy będzie miał sposobność dostarczenia w drodze dobrowolnych ofiar potrzebnych materyałów.

Wchodzą przytem w rachubę:

1. wszelkie rodzaje bielizny męskiej i damskiej, jako to: koszule, kalesony, staniczki, bielizna krochmalona, pończochy, skarpetki, spodnice, chusteczki do nosa itp.;

2. bielizna dziecinna wszelkiego rodzaju, bielizna jegerowska, trykoty itd.;

3. bielizna stołowa, jako to: obrusy, serwety, ścierki do naczynia i ścierki do prochu;

4. bielizna na łóżka, jako to: prześcieradła, prześcieradła na kołdry i poszewki, ręczniki, płaszcze i ręczniki do kąpieli itd.;

5. wszelkie części ubrania i to tak męskiego, damskiego, jak dziecinnego, mundury, kamizelki itd.

Wszystkie te części bielizny i ubrania są pożądane bez względu na to, czy nowe lub używane, całe lub podarte albo uszkodzone, białe lub kolorowe, czy też tylko kawałki; następnie,

6. odpadki materyałów z wełny, bawełny, lnu, juty, jednem słowem wszelkie tkaniny.

Urzędowi pieczy wojennej znane są dotkliwe niedostatki, jakie większa część ludności zmuszona jest znosić; jeżeli on mimo to do wszystkich się zwraca, to czyni to jedynie pod naciskiem nieodzownej konieczności i w tem przeświadczeniu, że zamożniejsze warstwy ludności dobrowolnie zechcą w szczególniejszy sposób wziąć udział w tej akcyi. W każdym choćby najskromniejszym domu znajdzie się z pewnością jakiś materyał, który nie ma w gospodarstwie zastosowania lub jest zbyteczny, ale dla zbiórki bielizny będzie pożądanym nabytkiem.

Ze względu na wielką doniosłość i nagłość zbiórki uprasza się o przygotowanie ofiar i o wydanie ich przy zbieraniu za szczegółowem poświadczeniem, które we własnym interesie dobrze przechować należy.

Zbierać i potwierdzać odbiór będą uczniowie szkół średnich i wydziałowych pod nadzorem swych nauczycieli w dniach 16., 17. i 20. października b. r.

Zwraca się usilnie uwagę na to, że chodzi tu o ochronę naszych żołnierzy w polu, naszych ojców i synów, mężów i braci! Rezultat będzie wspaniały, jeżeli z myślą o Waszych drogich w polu pospieszycie z hojnemi ofiarami!

Wiedeń, w sierpniu 1917.

Löbl, FML., wlr.

Ofiary i przesyłki pocztowe przyjmują każdego czasu komitety lokalne i miejsce zbiórki we Wiedniu, IX. Wahringerstrasse 32 (telefon 12.367).

Informacyi udziela c. i k. Ministerstwo wojny (Urząd pieczy wojennej), Wiedeń, IX., Berggasse 22. do którego należy zwracać się ze wszelkiemi zapytaniami i doniesieniami.

Biuletyn meteorologiczny za czas od 23. do 29. września 1917.

(Ze spostrzeżeń Stacyi meteorologicznej Akademii rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Prężność pary mm			Wilgotność powietrza względna w %			Kierunek i siła wiatru 0—12			Zachmurzenie 0—10			Ilość opadu	Uwaga
				7 r.	2 p.	9 w.	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2. p.	9 w.				7 r.	2 p.	9 w.	mm.	
23 n.				+7·6	+19·4	+12·7	+19·5	+6·0	5·8	5·7	6·3	74	34	58				9	2	0	—	
24 p.				11·6	15·9	9·2	16·5	8·8	6·8	8·0	5·8	67	59	67				9	10	0	—	
25 w.				4·6	15·4	7·4	16·0	4·5	5·7	6·9	6·3	90	53	82				0	3	0	—	
26 ś.				2·9	19·2	8·7	19·6	0·8	5·2	7·1	7·1	93	43	86				0	0	0	—	
27 c.				5·6	22·7	9·6	23·0	4·3	6·2	8·7	7·4	91	43	84				0	0	0	—	
28 p.				5·6	23·0	11·2	23·5	4·8	6·2	8·1	8·1	91	39	81				0	0	1	—	
29 s.				9·6	22·4	14·5	22·6	8·8	7·8	11·7	10·8	88	58	88				3	2	10	4·9	●

BIBLIOGRAFIA.

Nowe pismo handlowe. W tych dniach ukazał się pierwszy numer pisma wojennej Centrali handlowej p. t.: **Korespondencya wojennej Centrali handlowej.** Zadaniem pisma jest informować koła interesowane o bieżących sprawach gospodarczych ze specyalnem uwzględnieniem handlu. Tem samem wypełnia się luka w naszem piśmiennictwie, które tu w Galicyi nie posiada ani jednego pisma poświęconego wyłącznie sprawom handlowym, zasługującym na jak największą uwagę ze względu na swój ciężki i chorobliwy stan w naszym kraju.

Równocześnie *Korespondencya W. C. H.*, ze względu na rozrost agend W. C. H., służyć będzie peryodycznej prasie i publiczności jako stały informator o działalności tejże.

Korespondencye redaguje Komitet redakcyjny. Odpowiedzialnym redaktorem jest prof. Zygmunt Doliński,

Korespondencya W. C. H. wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Korespondencye W. C. H. przesyła się bezpłatnie władzom i urzędom, odpowiednim instytucyom i organizacyom autonomicznym oraz obywatelskim. Żądania w tym względzie należy zwracać wprost do Administracyi *Korespondencyi wojennej Centrali handlowej*, Kraków, Sławkowska 1. Redakcya i Admintracya ma numer telefonu 2078.

Prywatni abonenci otrzymują *Korespondencye* po opłaceniu w Administracyi *Korespondencyi W. C H.* prenumeraty. (Kwartalnie 2 K, półrocznie 4 K). Numer pojedynczy kosztuje 10 halerzy.

Popyt i podaż pracy.

Wyciąg z komunikatu krajowego Biura Pracy przy Wydziale krajowym, z dnia 27. września 1917.

A. Miejsca wolne (zgłoszenia pracodawców o robotników).

1 dozorca gospodarski, może być starszy inwalida wojenny, 200 K rocznie, 10 q zboża, 2 litry mleka, 2 sągi drzewa. mieszkanie i kawałek pola pod ziemniaki. Adres: Stanisław Liwicki, Wróblik Królewski, p. Wróblik Szlachecki.

1 karbownik, kawaler, do 200-morgowego folwarku, wikt i płaca; 2 leśnych do 400-morgowego lasu, kawalerów, wikt i płaca. Adres: Zarząd dóbr Błaszkowa, p. Brzyska.

4 cieśli toporników do obróbki i ciosania siekierą drzewa już ściętego w lesie, po 30 hal. od stopy kubicznej, mieszkanie, opał, dostarczenie żywności po cenach maksymalnych, zwrot kosztów kolejowych, praca do wiosny. Adres: Pow. Urząd pracy, Nowy Sącz.

1 karbowy z rodziną, 300 K rocznie, 14 korcy zboża, 2 litry mleka, ½ morga pola, 3 sągi drzewa. Adres: Ekspozytura Kraj. Biura pracy, Oświęcim.

2 leśnych; 4 fornali; 1 karbownik; 1 ekonom na ordynaryę. Adres: Zarząd dóbr w Myczkowcach obok Liska.

Dla superarbitrowanych legionistów i ich rodzin.

1 praktykant lasowy. Adres: Dep. Opieki NKN. Kraków, ul. Gołębia 20.

B. Miejsca poszukiwane (zgłoszenia robotników o pracę).

1 leśniczy egzaminowany z dłuższą praktyką w większych rewirach lasowych, wolny od wojska. Adres: Pow. Urząd pracy. Nowy Sącz.

2 ekonomów z ukończoną niższą szkołą rolniczą w Kobiernicach, ze świadectwami. Adres: Ekspozytura Kraj. Biura pracy, Oświęcim.

1 ogrodnik. Adres: Włodarczyk Władysław, Prokocim obok Krakowa.

Superarbitrowani legioniści.

1 pomocnik gospodarski lub lasowy, ukończ. 7 kl. gimn. real Adres: Dep. Opieki NKN. Kraków, ul Gołębia 20.

Wiadomości handlowe.

Z targów na materyał rzeźny.

Targ bydła we Wiedniu.

W czasie od 15. do 21. września b. r. spędzono na targowicę: 1.965 wołów, 593 buhaji, 1.667 krów i jałówek, 1 bawołów i resztę nie sprzedaną w poprzednim tygodniu 1655 sztuk, czyli razem 5.881 sztuk.

Nowy spęd (4.226 sztuk) pochodzi: z Węgier 2.565 sztuk, z Bośnii i Hercegowiny — sztuk, z Austryi Dolnej 749 sztuk, z innych krajów austryackich 902 sztuk.

Transakcye poza targowicą wynosiły 4.826 sztuk.

Nadto dowieziono: 187 cieląt żywych i 1.405 sztuk cieląt bitych.

Płacono za 100 kg żyw j wagi: woły I. jakości — — 420 K, II. jakości — — 380 kor. III. jakości — — 330 K; buhaje I. jakości — — 480 K; II. jakości 440 — — K· III. jakości 390 — — K, krowy I. jakości — — 390 K, II. jakości 350 — — K, III. jakości 300 — — K; jałówki I. jakości — — 400 K, II. jakości 360 — — K, III. jakości 310 — — K; bawoły i bydło chude przeciętnie 300 względnie 330 K; cielęta I. jakości — — 400 K; II. jakości — — K III. jakości — — 360 K.

Targ nierogacizny we Wiedniu.

W czasie od 16. do 22. września b. r. dowieziono ogółem 268 sztuk (żywych —, bitych 268), a to: z Węgier sztuk —, z krajów austryackich 268 sztuk, z krajów okopowanych — sztuk; reszta niesprzedana z poprzedniego tygodnia — sztuk. Transakcye poza targowicą wynosiły 2128 sztuk.

Płacono: sztuki I. jakości — — 780 K, II. jakości — — K, III. jakości — — K za 100 kg bitej wagi.

Centralna targowica miejska na bydło we Lwowie.

W czasie od — — września wynosił spęd: — wołów, — buhaji — krów, — sztuk jałownika, — cieląt, — świń mięsnych, — świń tucznych i — świń węgierskich.

Płacono za — kg żywej wagi: woły I. jakości — — — kor. II. jakości — — — kor., III. jakości — — kor.; buhaje I. jakości — — kor., II. jakości — — — kor. III. jakości — — kor: krowy I. jakości, — — — kor., II. jakości — — — kor., III. jakości — — — kor.: jałownik I. jakości — — — kor., II. jakości — — — kor., III. jakości — — — kor.; cielęta — — — kor.; świnie mięsne — — — kor.; świnie tuczne — — — kor.: świnie węgierskie — — — kor.

Ceny zajętych płodów rolnych

ustanowione przez c. k. Urząd wyżywienia ludności i Centrale pasz.

Ceny w koronach za 100 kg.

Pszenica	40·—*)	Siano	23·—
Żyto	40·—**)	Słoma: z pod cepów	13·—
Jęczmień	37·—	z pod maszyny	11·—
Owies	36·—	Otręby	17·—
Proso	28·—	Wyka	26·—
Groch lub soczewica	55·—	Łubin	40·—
Fasola	40·—	Peluszka	50.—
Groch, soczewica, fasole na paszę	30·—	Len: nasienie	100.—
		włókno (przec.)	156·—
Ziemniaki	15·—***)	Mak	200·—

*) **) Do 15/XI. K 42·—.

***) Za dostawione ziemniaki po dzień 30/IX br. przysługuje premia K 5·— za każdy q.

Ceny zakupna artykułów poszukiwanych przez urzędy odbiorcze c. k. Urzędu żywnościowego we Wiedniu.

Bukiew	50 hal.	Łodygi i głowy słonecznikowe	6 hal.
Ziarna słonecznikowe	60 „	Plewa lniana	12 „
Ziarna dyni, melonów i ogórków	100 „	Nasiona chwastów	30 „
Pestki owocowe	10 „	„ ognichy	65 „
Żołędzie	70 „	Liście ożyn, poziomek i malin	200 „
Kasztany dzikie	30 „	Jagody jarzębiny, borówki, berestki i głogu	50 „
Owoce klonu, jesionu i lipy	75 „	Perz bez ziemi, wysuszony na siano	25 „
Łodygi pokrzywy	10 „	Nasiona akacyi i cierniowca w strąkach	40 „
Liście „	25 „		
Kaczany kukurydziane wyłuszczone	15 „		

Ceny powyższe są płacone gotówką przez urzędy odbiorcze za 1 kg towaru wysuszonego, zdatnego do przechowania. Przy towarze wilgotnym cena powyższa zostaje odpowiednio zredukowana.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.
Odpowiedzialny redaktor: Bronisław Janowski.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 13.